Nr. 144 We Lwowie, Sobota dnia 26. Czerwca 1886. Rok XXV

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej do Prus i Niemiec . . . . 6 „ — „
„ Francji . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. „ Serbii . . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I., Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 25. czerwca.

Nowa Presse donosi jako rzecz niezawodną, że prezydent Szlązka, margrabia Bacquehem już temi dniami mianowany zostanie ministrem handlu. Jest on stosunkowo młody i terezjanista jak dr. Gautsch. Będzie to czwarty już minister handlu w gabinecie hr. Taaffego.

Na sobotnie posiedzenie przedl. Izby panów przybyło zaledwo 50 członków. Przez dwie godziny pracowała Izba z niezmiernym zapałem, bawiąc się tylko w czytania i głosowania. Tym sposobem załatwiono w 2. i 3. czytaniu 16 ustaw (między temi ustawę o anarchistach i o subwencji dla Stryja), tudzież jedną petycję. Sprawy, które Izba posłów w piątek załatwiła, referowano ustnie bez drukowania. Poczem prezydent hr. Trauttmansdorff oświadczył, że dzienny porządek wyczerpany i minister prezydent chce zabrać głos. Hr. Taaffe oświadczył kilku słowy, że z rozkazu Najj. Pana Rada państwa została odroczona.

Nie tak zimno, formalistycznie skończyło się ostatnie posiedzenie Izby posłów. Mowy Herbsta nikt nie słuchał, a po pożegnalnych słowach dr. Smolki wszyscy posłowie, zwłaszcza zaś dyrektorjat klubu austrjacko-niemieckiego, garnęli się z serdecznym uściskiem do ręki sędziwego prezydenta, który każdemu dziękował i miał coś uprzejmego do powiedzenia. Serca roztajały tak dalece, że dr. Rieger żegnał się po przyjacielsku z opozycją, która w ogóle najszczersze „Adieu“ zasyłała członkom prawicy.

Według dzisiejszych wiadomości, zbierze się Rada państwa nanowo około 18—22. września, obrady jej mają potrwać sześć tygodni, do załatwienia spraw ugodowych; w październiku zbiorą się delegacje wspólne, a sejmy zebrałyby się w grudniu. Ostatnią wiadomość napotykamy w pismach czeskich.

Sesja sejmu węgierskiego ma być jutro zamkniętą.

Według półurzędowej wiedeńskiej *Polit. Corr.* merytoryczne pertraktacje między Wiedniem a Pesztem w sprawie taryfy cłowej nie zaczną się rychło. Tymczasem półurzędowa także *Stara Presse* zapewnia, że „zarówno w peszteńskich jak wiedeńskich kołach rządowych pragną niezwłocznego przystąpienia do rokowań w sprawie taryfy cłowej, i ukończenia ich, zanim się poczną urlopy ministrów. Skoro tylko ministerjum węgierskie zawiadomi urzędowo o zmianach, przez austrjacką Izbę posłów w taryfie cłowej poczynionych, obmyśli rząd węgierski sposób postępowania w tej sprawie. Niema żadnej wątpliwości, że Tisza gotów jest do rokowań względem zmiany taryfy cłowej; i tylko jeszcze niepewnem jest, czy w tym celu nanowo zwołaną zostanie mieszana komisja cłowo handlowa, czyli ministrowie obu dzielnic bezpośrednio naradzać się będą.“

Sejm węgierski ma być zwołanym równocześnie z Radą państwa, aby oba parlamenta znowu równocześnie otrzymały projekt zmian taryfy cłowej.

Według doniesień z Berna, ministerjum handlu zawiadomiło tamtejszą Izbę handlową, iż ministerjum wojny gotowe jest ile możności uwzględnić życzenia kilku korporacyj przemysłowych co do liwerowania ubiorów i ekwipowania.

Oficerowie sztabowi studjują już teren i robią wszelkie przygotowania fachowe między Gródkiem i Samborem do wielkich manewrów, na które cesarz, może z cesarzewiczem, w jesieni przybędzie.

Stara Presse i inne austrjackie organa półurzędowe zaprzeczają podanej przez *Pester Lloyda* wiadomości o podróży cesarza do Bośnii i Hercegowiny; o takiej podróży na ten rok w kołach dobrze uwiadomionych nic niewiadomo.

Godnem uwagi jest, że podczas gdy berlińska *Kreutzztg.* wątpi, iżby cesarz austrjacki zamierzał jechać do Bośnii, i wnioski, wysnuwane z tej podróży zowie próżnemi przypuszczeniami, donosi *Berliner Tageblat*', że Austrja metodycznie się przygotowuje na przyszłe wypadki. Powiada on: „Austrja nie zrobi żadnego kroku bez porozumienia się z Niemcami i bez umowy z Portą, wszelako stanie w obronie swoich interesów w razie, gdyby Rosja zmieniła swoje stanowisko co do spraw wschodnich. Jeżeliby Rosja zamyślała o jakiej akcji w Bułgarji, zarządzi Austrja odpowiednie środki przeciwne, i w tym względzie zapowiadane kroki co do Bośnii nie byłyby jedyną kontrakcją przeciw rosyjskim przedsięwzięciom w Bułgarji.“

Mowa tronowa księcia bułgarskiego spowodować miała Portę do żądania wyjaśnień co do niektórych jego punktów od rządu bułgarskiego. Książę dał na to uspokajającą odpowiedź, iż zamierza przestrzegać lojalnie stypulacyj turecko-bułgarskiego układu. Mimo tego organa rosyjskie nie przestają podniecać obaw, że książę Aleksander czeka tylko na sposobną chwilę, ażeby się ogłosić królem. Początkowo twierdzono, że akcja ta nastąpi zaraz z chwilą otwarcia posiedzeń „sobranja“, teraz zaś utrzymują, że dopiero pod koniec sesji będzie „sobranje“ proklamowało niepodległe królestwo bułgarskie.

Do dokumentów agitacji rosyjskiej w Bułgarji przybywa świeżo broszura byłego prezydenta „sobranja“ Sławejkowa, który kładzie w niej nacisk na potrzebę zbliżenia się do Rosji.

Niewyjaśnioną sprawą, w której widać także palec agitacji rosyjskiej, jest również destytucja i internowanie w klasztorze metropolity plowdiwskiego Gerwazego, zarządzona przez egzarchę konstantynopolskiego Józefa. O powodach tego kroku, jak donosi *Pol. Corr.* nic nie wie dotąd rząd bułgarski, podczas gdy utrzymywano, że właśnie wskutek zachowania się metropolity w czasie wyborów, miał rząd bułgarski destytucję ową spowodować. Otóż okazuje się, że metropolita brał udział w wyborach i głosował na kandydatów rządowych; jeśli przeto stał się komu niemiłym, to tylko dyplomacji rosyjskiej.

Rząd turecki odczuwa jakieś niepokoje, przygotowujące się na Wchodzie. W arsenale morskim w Konstantynopolu pracują z gorączkowym pośpiechem, do którego zagrzała Portę wiadomość o przygotowaniach wojennych Rosji na morzu Czarnem. W kołach rządowych widzą w ogóle konieczność postawienia w lepszym stanie tureckiej floty wojennej. Zakupują więc nowe torpile, a na wyżynach Bosforu wzmacniają fortyfikacje.

Do wiadomości tych przyłącza się inna, jeszcze bardziej niepokojąca, tj. że z Petersburga wysłano na zwiady do Konstantynopola największego intryganta rosyjskiego, jen. Ignatiewa. Misją poufną, którą mu miano powierzyć, jest uregulowanie sprawy zalegającego jeszcze u Turcji długu wojennego. Jenerał ma tak sprawę pokierować, ażeby Turcja, w zamian za dług, przyznała rosyjskiej flocie wolny przejazd przez Dardanele. Nie potrzeba chyba groźniejszej chmury na horyzoncie wschodnim.

Uderza w tej sprawie ton półurzędowej *Presse*. „Rosyjskie dzienniki — pisze ona — a na samem czele urzędowe, nie mogą wyjść z nieustannego nerwowego rozdrażnienia. Wszędzie i we wszystkich kwestjach widzą urojone porażki rosyjskiej dyplomacji, na każdym kroku wrogów i strachy. Tymczasem cała Europa potrzebuje pokoju i nikt nie myśli o tem, ażeby niepokoić Rosję w obrębie jej polityki. Szczególniej dziwnem się wydaje bezustanne ujadanie *Journ. de St. Petersb.* na Bułgarję. Jeśli istotnie bułgarskie jagnię zamąciło wody Euxynu, to nie muszą to przecież być tak groźne, ażeby aż polarnego niedźwiedzia wyprowadzać z równowagi.“

W Poznaniu budzi niepokój przybycie niemieckiego ministra oświecenia Gosslera. Przybył on tam z Gdańska d. 22. bm. wieczorem w towarzystwie prezesa rejencji bydgoskiej Tiedemanna i radcy ministerjalnego dr. Küglera.

Nazajutrz w południe odbyła się konferencja w gmachu rejencyjnym w sprawie szkół Księstwa. W konferencji tej wzięli udział naczelny prezes, radcy rejencyjni dla spraw kościelnych i szkolnych, oraz kilku powiatowych inspektorów szkolnych i landratów.

Nastąpią niewątpliwie rozporządzenia, dążące do dalszego zniemczenia szkół w Poznańskiem. Boa germanizacyjny zaczyna zaciskać pierścienie.

Jak wiadomo przyznała Kurja rzymska przed kilku miesiącami prawo żądania notyfikacji rządowi pruskiemu, przy obsadzaniu posad proboszczów. Zdaje się jednak, że nie nastąpiła dotąd zgoda czy poprzednie porozumienie co do szczegółów i sposobu wykonywania tego prawa, a względnie obowiązku władzy duchownej. Dokładnie zwykle informowana *Magdeburger Zeitung* pisze w tej kwestji co następuje:

„Kiedy w ogóle obowiązkowi notyfikacji we formie prawnej żądanej przez państwo zadosyć uczyniono, uważali niektórzy biskupi zachodniej monarchii za rzecz stosowną trzymać się postępowania odmiennego aniżeli ich koledzy. Biskupi ci doręczyli naczelnemu prezesowi listę z wszystkiemi nazwiskami księży, mających być mianowanymi na proboszczów osieroconych parafij, bez dodawania wszakże przy każdem nazwisku z osobna przeznaczonego probostwa. Na to odpowiedział naczelny prezes, że należy przy nazwisku każdego kandydata wymieniać miejsce, na które go się przeznacza. Biskupi odpowiedzieli, że według swego przekonania nie są do tego obowiązani i odmówili żądanych oznaczeń, których inni biskupi dopełnili. Naczelny prezes pozostał przy swem żądaniu. Biskupi zaś wspomniani odnieśli się w tej sprawie do Rzymu, co też ze swej strony uczynił naczelny prezes wobec ministra oświecenia. Dalszy przebieg tej sprawy może więc być tylko uregulowany bezpośrednio przez nową negocjację między Kurją rzymską a gabinetem berlińskim.“

Dziennik urzędowy alzacko-lotaryński donosi, że cesarz Wilhelm będzie uczestniczył w wielkich manewrach wojskowych, które d. 20. września br. odbędą się pod Strasburgiem, a następnie zwiedzi fortecę Metz.

Prześladowanie unitów w Rosji.

Mosk. Wiedm. zamieściły korespondencję z Warszawy, w której, aczkolwiek tendencyjnie przedstawione są fakta, występują na jaw jaskrawo cierpienia, które znosić muszą unici pod panowaniem rosyjskiem. Oto główne ustępy tej korespondencji:

„Zaledwie odbył się w Chełmie i Biały uroczysty akt przyłączenia unitów do cerkwi prawosławnej, a już zaczęła się ogromna propaganda między nowym prawosławnym ludem przez wałęsających się zagranicznych „patrów“, miejscowych księży i gorliwych ich pomocników z pośród szlachty i jej służalców.

„Pod tym wpływem powstał osobny typ „opornych“ (uporstwujuszczych), to jest ludzi nieuczęszczających do cerkwi prawosławnej i niespełniających jej tajemnic i obrzędów. Sieć jezuicka szybko zarzuconą została na lud rosyjski całego Zabuża. Ku wielkiemu zmartwieniu administracji z czasów Kotzebuego w roku 1878., szerzenie oporu między byłymi unitami gub. siedleckiej wzrastało z dniem każdym, było widocznem, a opór ten głosili na pozór spokojni obywatele, a w istocie rzeczy przebrani jezuici, którzy zaspakajali wszelkie duchowe potrzeby prawosławnych według katolickiego rytuału, grożąc wszelkiemi karami w niebie i na ziemi za odwiedzanie cerkwi prawosławnej i przystępowanie do jej tajemnic.

„W r. 1878. w Łukowie otworzył sklep niejaki Otton Hausner, niby pruski poddany, który prowadził obszerny handel różnemi drobiazgami na całem Podlasiu za pomocą ajentów-kolporterów, zwerbowanych z zaciętych „opornych“ z łona podupadłego mieszczaństwa i pańskich sług...

„Wkrótce sami „oporni“, prześladowani przez księży katolickich, donieśli władzy, iż Hausner nie jest kupcem, lecz księdzem, który chrzci dzieci, daje śluby według obrządku katolickiego i zachęca do oporu przeciw prawosławiu.

„Niebawem władze dowiedziały się, iż w osobie Hausnera działa galicyjski jezuita, a nawet prowincjał tego zakonu ks. Nostitz-Jackowski. Jego intrygi w powiecie łukowskim a przedewszystkiem w najbardziej uporczywym powiecie radzyńskim prześladowały spokojnych Rosjan na każdym kroku. Wyśmiewano się z nich, obrzucano obelgami, okładano kijami, okradano, o mało co nie mordowano wiernych cerkwi prawosławnej.

„Nareszcie podczas pewnego zjazdu w Radzynie żandarmi aresztowali ptaszka, a chociaż chciano go odbić, to jednak udało się wsadzić ks. Jackowskiego do więzienia w Siedlcach. Tutaj nasz jezuita utworzył prawdziwą jakoby szkołę katolicką wśród towarzyszów swego losu i żył sobie wyśmienicie z łaski hr. Łubieńskiego i innych panów, zamieszkałych w gub. siedleckiej i lubelskiej. Zdarzało się, iż dobrowolnie oskarzali się obywatele o udział w propagandzie katolickiej, aby tylko widzieć się z ks. Jackowskim, otrzymywać od niego instrukcje do dalszej roboty — i tanim kosztem otoczyć się aureolą męczenników za „świętą sprawę.“ Z tej szkoły wyszli znakomici agitatorowie na Zabużu. Wskazywali oni księży, przed którymi można wziąć ślub katolicki i dzieci prawosławne ochrzcić, gdzie można otrzymać metryki krakowskie itd.

„Cóż nasz sąd zrobił? Oto skazał ks. Jackowskiego za nieprawne przebywanie w Rosji i był szczęśliwy, że „szczupaka rzucił do rzeki.“ Tutaj ubolewa korespondent *Mosk. Wied.*, że ks. Jackowskiego nie wysłano na Sybir, i tak dalej pisze:

„Władze z czasów Albedyńskiego myślały, że sprawa skończona, a tu tymczasem w Warszawie utworzyło się osie gniazdo księży, nauczonych przez jezuitów, jak postępować w sprawie propagandy między unitami. Na Koszykach w Warszawie odkryto księdza, który dawał unitom śluby i krakowskie metryki rozsyłał po kraju. Zaledwie wysłano tego księdza, naigrawającego się z panującej w kraju religii i rozporządzeń rządowych, przedsiębranych dla obrony biednych Rosjan, gdy nagle Frankowski wyjeżdża do Rzymu i ztamtąd przywozi cały arsenał instrukcyj, metryk itd. Frankowskiego wsadzono do kozy na trzy miesiące za wydalenie się za granicę bez pozwolenia. Administracja Albedyńskiego nie śmiała bronić Rosjan w Zabużu zamieszkałych, bo się bała drażnić Polaków ostremi karami na Jackowskich, Wyrzykowskich, Frankowskich i ruszać jaśnie wielmożnych panów, urządzających w swoich pałacach za prawosławne niezgodze kaplice, jak to się wydarzyło w Malowej Górze, w Hunicy i Tuczni, w powiecie bielskim, w Wiebrkowicach w powiecie hrubieszowskim i wielu innych miejscach. Pan Albedyński, zostający pod wpływem jaśnie wielmożnych panów, pragnął nadać owym nadużyciom jezuitów i panów, urągających się z panującej w państwie religii, pozór prawny zapomocą nowej ustawy, która na szczęście została odrzuconą w Petersburgu. Według tej ustawy miało być coś nakształt kościołów z proboszczami, wybranymi z łona „opornych“ księży unickich i błagonadieżnych Rusinów galicyjskich. Pod osłoną takiej łagodnej administracji propaganda katolicka rosła i wzmagała się w siły. Wskutek prośby Frankowskiego wysłano do Warszawy znanego jezuitę z misjonarskich zwycięztw w Indjach, ojca Franciszka Braina. Otworzył on w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej skład win i pod pozorem zakupna starych win węgierskich jeździł po dworach gubernii siedleckiej i lubelskiej, spełniając wszędzie obowiązki duszpasterza. Schwytano go w Sokołowie, lecz mieszkańcy tego miasta odebrali go z rąk żandarmów, za co śmiałków ukarano więzieniem aż czteromiesięcznem. Rezultatem zabiegów Braina była deputacja do Rzymu pod przewodnictwem Frankowskiego, którego z powrotem zatrzymano na granicy i zesłano do Kiryłowa, w gubernii nowgorodzkiej, zkąd uciekł za granicę z pod czujnego nadzoru policji.

„Podróży Frankowskiego do Rzymu, wśród odbudowców ojczyzny, przypisywano ogromne znaczenie. Skorzystali oni, aby rozsiewać wśród ludu wieści, że religią główną w guberniach siedleckiej i lubelskiej jest katolicka i dlatego zamianowano biskupów, a papież nie opuści wiernych unitów i niebawem nadeszle misjonarzy. Silni tym sukcesem, rozpoczęli tam większą agitację, wśród której odznaczył się JW. Łubieński, bogacz, niedawno wydalony z kraju przez rząd. Mieli oni skuteczną pomoc w osobie nowokreowanego biskupa Wnorowskiego, który był na zesłaniu za udział w powstaniu 1863 r., a teraz żył w szczególnej przyjaźni z głównymi przedstawicielami władzy w gubernii. On sam nawet osobiście chrzcił po katolicku dzieci rodziców prawosławnych itd.

„Jednocześnie prawie w Lublinie prowadzi agitację znakomity w swoim rodzaju jezuita galicyjski Sz., który osiadł u pewnego obywatela niby to jako guwerner i przywiózł z sobą mnóstwo metryk, podpisanych przez krakowskiego dziekana ks. Serwatowskiego. Celem działalności tak jego jak i jego kolegów była nie tylko propaganda katolicka na rosyjskiem Zabużu, ale związanie, skojarzenie ludności tutejszej z krakowską. Jest rzeczą godną uwagi, że władza sądowa dokumentom tym rozsiewanym wśród nas przez wrogów, przyznawała moc prawną, co wprowadzało tylko w błąd lud prosty, legalizując niejako działalność tych misjonarzy.

„Owszem Sz. dopomagali za wiedzą biskupa Wnorowskiego Dominikanie lubelscy. W ich to klasztorze wszystkie obrzędy i Sakramenta były dostępne dla unitów, którzy też tłumnie zewsząd tutaj dążyli. Władze lubelskie zrazu zaprzysięgały się, że tam nic się nie dzieje, ale czasy Albiedyńskiego minęły i cała organizacja została wykryta. A ostatecznie bardzo sprytnie brali się ci ludzie do rzeczy. Małżeństwo naprzykład w ten sposób się odbywało:

„Nowosińcy jadą koleją dajmy na to z Łukowa. Na kolei w Lublinie już czeka na nich ajent, siadają na bryczkę i objeżdżają dokoła miasto aż się zbliżą pod górę, gdzie jest seminarjum a w pobliżu mieszka biskup. Ztąd krętą drogą pod górę dochodzą do klasztoru, tu w kościele ślub biorą a potem udają się do izb kuchennych, gdzie już czeka ich uczta weselna przygotowana z produktów nadesłanych przez panów. Podobno nawet pan prezydent miasta zbudował *ad hoc* i kosztem miasta pod ową stromą górę schody dla większej wygody w tej pielgrzymce, które kosztowały 3000 rs. Jak słychać ma za to być usunięty, ale cóż, kiedy zostaje notarjuszem i to w tejże samej gubernii lubelskiej!

„Powiedzieliśmy, że nie w Lublinie tylko w Warszawie jest ognisko tej propagandy jezuickiej. Tylko co dokonane odkrycia w klasztorze Kamedułów na Bielanach, przekonywają, że tak jest. Tutaj, w celach zakonników odbywały się śluby, cnrzty i inne obrzędy. Teraz ojcowie Kameduli zostali ujęci.

„Zakończymy pytaniem:

„Czy podobna, aby to wszystko działo się bez wiedzy biskupów katolickich?

„Odpowiedź na to pytanie zawiera się ubocznie w tem: działalność biskupa Wnorowskiego jest już dokładnie znaną, a naprzykład biskup Hryniewiecki bywał najchętniej w Brześciu Lit. [illegible] sprawował obrzędy nad unitami, i dokąd nawet wabiono ich wszelkiemi sposobami. Jeszcze silniej zaś oddziaływał na byłych unitów z gubernii suwalskiej.“

* * *

To są cierpienia unitów w Królestwie. Jak zaś stoją rzeczy na Litwie, donosi *Dziennikowi Poznańskiemu* korespondent z Wilna, opisując gwałt, popełniony na ks. Maleckim i towarzyszące mu okoliczności jak następuje:

„Jaką jest nasza swoboda, i jak ją stosują do nas, mamy do zanotowania świeży fakt, który do głębi poruszył ludzi dotąd obojętnych, a nawet nam wrogich.

Mińsk litewski posiada dziś jedyny kościół katolicki, niegdyś katedralny, obecnie parafialny. Na dwadzieścia tysięcy parafian było tam dwóch zaledwie księży, z których jeden, a mianowicie ks. Sipajło, niedawno zmarł — pozostał tedy wikary ks, Malecki. Młody ten kapłan, który przebywając od lat kilku na tem stanowisku, potrafił zjednać sobie cześć i szacunek, dźwigał na swych barkach z prawdziwem poświęceniem ciężkie obowiązki w obsłudze parafian. Dzień i noc bez wypoczynku zawsze był gotów nieść pociechę strapionym lub radę duchowną.

W tem naraz obiega miasto całe wieść, że ksiądz Malecki został wywieziony. Trudnoby uwierzyć temu, lecz było to faktem.

W nocy dnia 16. b. m. żandarmi porwali księdza Maleckiego, a nie pozwalając mu nawet zawiadomić służbę kościelną, wywieźli nie wiadomo dokąd. Dzisiaj dowiadujemy się, że ksiądz Malecki został osadzony w klasztorze w Aglonie za wykroczenie w posłuszeństwie dziekanowi mińskiemu ks. Makarewiczowi, o którego działalności już tyle razy pisaliśmy.

Rzecz cała tak się miała.

Po śmierci ks. Sipajły, który był proboszczem, dziekan Makarewicz zażądał od ks. Maleckiego, ażeby rządy parafii, którą on zawiadywał przez czas choroby proboszcza, niezwłocznie oddał ks. Wojewódzkiemu. Ks. Malecki nakazu tego nie usłuchał, odpowiadając, że w tym razie

---

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Pociąg w niesłychanym swym pędzie zbliżał się do małej jakiejś stacji, przed którą stał liczny tłum włościan, powracających prawdopodobnie z sąsiedniego jarmarku i oczekujących nadejścia pociągu mięszanego, aby módz powrócić do okolicznych wsi. W chwili, kiedy pociąg mijał stację, Oakly zupełnie nieprzytomny, stojąc na środku dachu wagonu, wywijał jedną ręką kijem, drugą podniósł siwy swój kapelusz do góry i wykrzykiwał głosem przeraźliwym: Hip! hip! hip! hurrah! poczem rzucił ten kapelusz wpośród zbiegowiska na stacji. Nie poprzestał on tylko na tem, bo niebawem zrzucił z siebie żakiet i oddał go na pastwę wiatrom; za żakietem poszła kamizelka i czerwony krawat. Usiadłszy na dachu wagonu w jednej chwili pozrzucał z siebie resztę ubrania, rozsypując je kolejno wzdłuż drogi. Nareszcie podniósł się w zupełnie nagim stanie, prezetując pyszną budowę swojego ciała i nie troszcząc się wcale o to, że słońce je paliło a wiatr smagał ostrym swym prądem. Patrząc na tak niezwykłe zjawisko, żniwiarze pracujący wzdłuż linii wydawali okrzyki, chcąc widocznie zwrócić uwagę maszynisty, jednakże bezskutecznie. Pociąg pędził lotem strzały a maszynista nie słyszał nawoływań ani też widział, co się poza nim dzieje.

Zbliżaliśmy się znowu do jakiejś małej stacji. Lokomotywa mając do przebycia znaczniejszą wyniosłość terenu, zwolniła nieco swój bieg. Oakly trzymając ciągle w ręku kij swój, zaczepił go końcem zakrzywionym o kominek latarkowy, sterczący nad lampami wagonu i zdawał się zabierać do nowych jakichś ćwiczeń karkołomnych na tej niebezpiecznej platformie. Nie miałem już czasu widzieć nic więcej. Raptem dał się słyszeć dłuższy przenikliwy gwizd, a pociąg z zagłuszającym turkotem wjechał do tunelu. Ciemność czarna i głucha zastąpiła pełnię światła, jakie jeszcze przed chwilą nas otaczało; gęsty dym ścielił się wzdłuż tunelu, a ja pomimo wszelkiego wytężenia nie widziałem już nic.

Tunel Blaisy-Bas, łączący poziom Sekwany z Sawoną, jest najdłuższym ze wszystkich tuneli francuzkich. Przebycie tegoż pociągiem błyskawicznym trwa pięć minut, które mi się wydały wiekiem. Napróżno wytężałem wzrok, aby przeszyć ciemności nocy, które mię otaczały. Nawet przy chwilowym odbłysku latarni, które w dalekich odstępach rzucają czerwonawe światełko na zakopcone mury podziemia, nie mogłem rozróżnić co się dzieje na kilka metrów odemnie.

Nie wątpiłem ani na chwilę, że nieszczęśliwy akrobata, zaskoczony raptownie ciemnością, stracił równowagę i spadł na tor, albo że chcąc się utrzymać na platformie, roztrzaskał głowę o sklepienie tunelu. Niebawem spostrzegłem białawe świtanie u ujścia tunelu. Blade to światełko, przemykające po wilgotnych ścianach tunelu, iskrzących się kroplami ściekającej wody, potęgowało się coraz bardziej i nakoniec powitał nasz pociąg znowu dzień biały ponownym gwizdem maszyny. Jak się tego z całą pewnością spodziewałem, niebyło już nikogo na dachu poprzedzającego mnie wagonu i nie pozostało ani śladu dziwnego dramatu, którego zawiązania byłem świadkiem; którego rozwiązanie łatwem było do odgadnięcia. Szaleniec znikł, a w swej ponurej głębi przechowuje bezwątpienia tunel jego zgruchotane i skrwawione ciało.

Gdyby nie wrażenie, które mi jeszcze ściskało pierś, mógłbym był zadać sobie pytanie, czy to przypadkiem nie sen, z którego się obudziłem.

Przyroda, oblana promieniami słońca, zdawała się uśmiechać i łagodzić piekący upał. Skowronek zawisł w błękicie i śpiewem wzniesionym ku niebu rozradowywał mieszkańców ziemi.

Na prawo, stare jakieś zamczysko, wzniesione na wzgórzu, rysowało się w oddali wielce malowniczą sylwetką, na lewo zaś, z jakichś kopalni biło jaskrawe, czerwone światło.

Wychyliwszy się przez okno, zobaczyłem młodą hrabinę, patrzącą w dal cudnemi swojemi oczyma i uśmiechającą się przyjaźnie ku mnie. Chwilkę później, zobaczyłem w oknie jej wagonu rękę Hektora, strząsającą popiół z cygareta. Bez wątpienia nic oni nie widzieli i ani się domyślali co się stało.

Wkrótce potem przybył pociąg do Dijon i tu się zatrzymał. Wysiadłem spiesznie, chcąc zawiadomić naczelnika stacji o wypadku, którego byłem świadkiem.

Kiedy mijałem wagon, który mię poprzedzał, hrabina uśmiechając się żegnała mię znakiem ręki i rzekła półgłosem: „Hektor zasnął właśnie, czy chcesz pan, abym go obudziła?“

— Broń Boże — odrzekłem kłaniając się i szybko odszedłem.

Szef stacji i kolejowy komisarz policji słuchali już ożywionego opowiadania konduktora, który nie mógł wyjść ze zdziwienia, że nie otrzymał w czasie jazdy żadnej odpowiedzi na swoje alarmujące sygnały. Starszy konduktor, który właśnie co nadszedł, przysięgał się, że nie słyszał żadnego sygnału.

Zjawiłem się w sam czas, aby wytłumaczyć cały fakt, a zarazem wskazałem na druty przewodnie zerwane i włóczące się po ziemi. Potwierdziłem i uzupełniłem raport konduktora i ofiarowałem urzędnikowi moje usługi, gdyby ich potrzebował. Tenże poprzestał na razie na tem, że zanotował moje nazwisko i miejscowość, do której się udawałem. Następnie wysławszy kilka depesz do biur telegraficznych wzdłuż linii, wyżwspomniany urzędnik wsiadł na pierwszy pociąg, jaki się nastręczył i z kilkoma ludźmi odjechał w kierunku do Blaisy-Bas.

(C. d. n.)

arcybiskupowi jedynie przysługuje prawo usunięcia go od obowiązków proboszcza, pełnionych w zastępstwie.

Trzeba wiedzieć, że ksiądz Wojewódzki od roku siedział w Mińsku, pozbawiony przez metropolitę praw kapłańskich, z powodu nałogowego pijaństwa. W chwili zgonu ks. Sipajły, Wojewódzki udał się do gubernatora i ofiarował mu swe usługi, prosząc o mianowanie go proboszczem przy b. kościele katedralnym, obiecując natomiast śpiewać po rosyjsku. Gubernator porozumiał się z ks. Makarewiczem i rzecz całą ukartowali pomiędzy sobą.

Ksiądz Malecki dowiedziawszy się o wszystkiem, postanowił bronić kościoła, aż wreszcie musiał uledz przemocy. Pan gubernator nieposłusznego mu księdza kazał wywieźć i osadzić w klasztorze, a dziś ks. Wojewódzki jest panem położenia.

Publiczność przestała uczęszczać do kościoła i śliczna świątynia świeci pustkami. 20.000 ludności katolickiej zostało pozbawionych posługi duchownej."

Wydalenie książąt.

Wydalenie książąt krwi z Francji jest już faktem dokonanym. Chwiejność niektórych senatorów, budząca niepewność wyniku głosowania do ostatniej chwili, została stanowczością wystąpienia rządu przełamana. Sejm przyjął ustawę wedle uchwały Izby posłów. Rozprawy, jakie się toczyły nad nią d. 21. i 22., budziły nadzwyczajne zajęcie.

Pierwszego dnia senatorowie Journault i Clamageran przemawiali za ekspulsją, opierając się na tem, że rząd ma prawo własnej obrony, i skoro chce ustawy, należy mu ją zawotować. „Ani gniewu, ani słabości" — oto program rządu wobec pretendentów. Czynności hrabiego Paryża i ks. Napoleona wystawiali jako nieprzyjaźne dla rzeczypospolitej. Książęta nie poszli za radą rządu i nie zachowywali roztropnej rezerwy.

Przeciw wydaleniu zabierali głos Juliusz Simon i Leon Renault. Pierwszy z nich zwrócił się przedewszystkiem do tej samej sprawy w r. 1871., a przedstawiwszy świetnie historyczny jej przebieg, twierdzi, że Francja stoi dziś przed innym faktem. „Co mogło być prawdziwem w r. 1871, — mówi Simon — to nie jest prawdą dzisiaj; nie stoimy przed tymi samymi książętami. W r. 1871. byli to wygnańcy, żądający powrotu do ojczyzny, dziś są to obywatele, którzy chcą w niej pozostać. Teraz, po piętnastu latach, chcecie ich znowu wyganiać. Za co?" Tu mowca odpiera zarzuty, czynione co do demonstracyjnych zaręczyn księżniczki Orleańskiej i co do podziemnego rządu monarchicznego, którego śladów nie widzi. „Widzę ja inny rząd — woła mowca — obok rządu legalnego, ale ten jest na ratuszu paryskim i dąży do odtworzenia komuny! (Senzacja.) Proskrybując współobywateli, każecie im cierpieć, a przeto podnosicie ich; sami wskazujecie jako sukcesorów tych, których dziś proskrybujecie jako książąt. Środki wyjątkowe obniżają siłę i majestat prawa, a rządy, które się ich chwytają, zdradzają swą słabość. Prawdziwy motyw rządu wypowiedział jeden z mowców Izby poselskiej, zawoławszy: Wypędźmy, co nam zawadza! Tak jest; wypędźmy kongregacje, wypędźmy urzędników nam niemiłych, wypędźmy księży ze szkół, wypędźmy nareszcie senat i książąt! (Oklaski i wrzawa.) To jest ta sama doktryna nietolerancji i prześladowania, która wydała edykt Nantejski."

Republikanin Renault krytykował ustawę głównie z punktu pożyteczności. Gdyby widział niebezpieczeństwo dla rzeczypospolitej ze strony książąt i wierzył we wzmocnienie instytucyj republikańskich przez ich wygnanie, głosowałby za ustawą bez wahania. Lecz tego wszystkiego nie widzi; owszem widzi tylko bezpożyteczność i osłabienie republiki w tym kroku.

Na drugi dzień przemawiali senatorowie Marcou i Bardoux, zwalczając ustawę w imię zasad z r. 1789. Po nich przemówił popierając ustawę minister prezydent, Freycinet.

Freycinet, zbijając zrazu z umiarkowaniem wywody przeciwników, woła ostrym głosem na całą Izbę: Kto sobie pozwala proklamować, że chce republikę obalić i zasiąść na tronie Francji, nie ma prawa wymagać gościnności od republiki. Gdzież może istnieć rząd, gdzie napotkamy w dziejach rząd taki, któryby chciał powiedzieć: zasiądźcie pospołu z nami, i użyjcie wszelkich środków do obalenia nas! Poczem minister wywodzi, że pozostawiono książąt w spokoju w tem przypuszczeniu, że się z całą restrykcją zachowywać będą; jak niebezpieczną jest niejedność republikanów w tego rodzaju sprawach, i że nie mają racji ci, co pomawiają tę ustawę, jakoby od radykałów pochodziła. Nie potrzeba szukać źródła tej ustawy; zainicjował ją sam rząd, który też wobec kraju i historji całą odpowiedzialność bierze na siebie. (Huczne oklaski z lewicy).

Wszczęła się utarczka między ministrem a prawicą, która wytyka, że rząd nie dość energicznie występuje przeciw stronnictwom rewolucyjnym i anarchistycznym. Minister woła: Proszę tylko interpelować o fakta — służymy. We wszelkich okolicznościach utrzymamy porządek i spokój — a jeżeli istniejące ustawy ku temu nie wystarczą, zaproponujemy nowe ustawy; rząd stanie murem przeciw wszelkim burzycielom spokoju i porządku. Niechaj spróbują! (Oklaski z lewicy, ironiczne głosy z prawicy.)

Następnie powiada Freycinet, że szczególne stosunki wymagają banicji książąt, i zaprzecza jakoby myślał podawać rękę do skonfiskowania dóbr książąt. — Pastor protestancki Pressensé przerywa mu: A pańscy następcy? — Minister odpowiada: Za swoich następców nikt ręczyć nie może. Poczem zwraca się do „mądrego" senatu, a zwłaszcza do swoich przyjaciół z centrum, którzy go porzucić myślą w tej sprawie, aby się zastanowili nad konsekwencjami odrzucenia tej ustawy.

Pyta: „czy to dobrze, aby senat, mający wprawdzie wolność decydowania, rożnił się z Izbą posłów tam, gdzie chodzi o obronę republiki." Pretendenci nie są niebezpiecznymi, ale należy usunąć nawet myśl, że wobec przyszłych rządów, rządy obecne są niepewnemi, tylko do czasu tolerowanemi. Nie ja, nie Izba posłów, ale sam skład rzeczy, i śmiałbym powiedzieć, książęta sami narzucili kwestję wydalenia; ta kwestja spadła jako fakt. Jeżeliby senat odrzucił tę sprawę, powie świat, że republika poległa a zwyciężyła sprawa książąt. Agitacja w kraju i prasie coraz bardziej rozżarzałaby tę sprawę. A cóżby było, gdyby rząd zmuszonym był do wystąpienia przeciw książętom a niemiał prawnej broni ku temu?

Sprawozdawca Berenger odpowiadał ministrowi, i mimo całego respektu dla rządu oświadcza, że rząd łagodnemi słowy jawny gwałt proponuje.

Z prawicy przemówił jedyny ks. Audiffret-Pasquier: Książęta, mający świetną przeszłość za sobą, wyjadą za granicę, a tutaj pozostawią komunistów, których ułaskawiono, pomimo że pomagając Prusakom, Paryż podpalili, i których się może wkrótce słuchać będzie. Mowca apeluje nie do klerykałów, ale do liberalnej Francji, która ustawy wyjątkowe odrzucić powinna.

Uchwalona ustawa brzmi jak następuje:

„Art. 1. Terytorjum rzeczypospolitej jest wzbronionem miejscem pobytu dla szefów rodzin, które panowały nad Francją, i dla ich spadkobierców w pierwszej linii.

Art. 2. Rząd jest upoważniony wzbronić pobytu na terytorjum rzeczypospolitej innym członkom tych rodzin. Zakaz ten wydaje dekretem prezydent rzeczypospolitej z uchwały rady ministrów.

Art. 3. Ktoby gwałcąc prawo, został spotkany we Francji, w Algierze lub koloniach, będzie karany więzieniem od dwóch do pięciu lat. Po upływie kary będzie odstawiony do granicy.

Art. 4. Członkowie rodzin, które panowały we Francji, nie mogą wstąpić do armii lądowej ani marynarki. Nie wolno im pełnić żadnej funkcji publicznej, ani wykonywać mandatu z wyboru."

Dotknięci tą ustawą są zatem: hrabia Paryża i jego dzieci, książęta Hieronim i Wiktor Bonaparte.

Rząd zamieścił ustawę w gazecie urzędowej, lecz nie komunikował jej wprost książętom, a wysłał do nich tylko komisarzy z oświadczeniem, że gdyby dla przygotowań do podróży potrzebowali jeszcze pewnego czasu, chętnie się zgodzi na zwłokę. Książęta nie korzystali z tej uprzejmości rządu. Książę Hieronim opuścił już we środę wieczorem Paryż, udając się do Brukseli. Odprowadzili go wybitniejsi imperjaliści. Na dworcu kolejowym zgromadziło się około 500 ludzi, którzy to na rzecz cesarstwa to na rzecz rzeczypospolitej wydawali okrzyki. Cała demonstracja wypadła bardzo blado. Hrabia Paryża wyjechać miał wczoraj z rodziną do Anglii.

Wydalenie książąt pociągnie za sobą niektóre zmiany w dyplomacji. Na razie prosił o uwolnienie hr. Foucher de Careil, poseł francuski we Wiedniu.

Nie tylko pisma legitymistyczne, lecz i wiele pism szczerze republikańskich i demokratycznych uważa wydalenie książąt za nieroztropność, która może więcej zaszkodzić niż pomódz republice francuskiej.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. bm. Przewodniczący p. prezydent Dąbrowski. Obecnych radnych 56.

P. prezydent zawiadomił, iż wysłał telegram gratulacyjny do ks. biskupa Krasińskiego przy sposobności 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, i zaprosił pp. radnych na wtorkowy popis w szkole przemysłowo-handlowej. R. Lewicki otrzymał 7-tygodniowy urlop. R. Zacharjewicz interpelował p. prezydenta w sprawie szkoły przemysłowej, założyć się mającej we Lwowie. Rada miejska otrzymała w lipcu 1885 r. wezwanie w tej sprawie, a dotychczas nie nastąpiło porozumienie. R. Zucker oświadczył, iż minister oświaty dr. Gautsch dziwi się, iż sprawa ta nie postąpiła naprzód pomimo ustępstw ze strony rządu, który przyrzekł przyczynić się znaczną kwotą do utrzymania tej szkoły, która otrzymywałaby corocznie stałą subwencję rządową. Gmina zagadkowem swojem postępowaniem naraża się na cofnięcie tego przyrzeczenia. Obecnie wydaje gmina na utrzymanie tej szkoły 8.000 złr. rocznie, i oświadczyła już dawniej gotowość poświęcenia tych 8.000 złr. rocznie na amortyzację mającego się wybudować gmachu, który stanąć ma na placu Castrum. R. Zucker wspomniał o znacznym funduszu lwowskiej Kasy oszczędności, przeznaczonym na pamiątkową fundację, i dodał, że dyrekcja Kasy oszczędności nosi się z myślą przeznaczenia tego funduszu na budowę gmachu na muzeum i szkołę przemysłową. Jest to myśl bardzo szczęśliwa, i byłaby ta fundacja pamiątkowa bardzo praktyczną, mającą wielką doniosłość dla miasta i kraju całego. Myśl ta znalazła poklask we wszystkich sferach obywatelskich, a r. Zucker prosił p. prezydenta o poparcie tego projektu. P. prezydent przyrzekł na następnem posiedzeniu dać odpowiedź na interpelację r. Zacharjewicza, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Na prośbę p. Pańkowskiego, dzierzawcy folwarku malechowskiego, uchwalono rozdzielić mu na raty spłatę zaległości czynszu w kwocie około 2.000 złr. Uchwalono wydelegować jeometrę miejskiego p. Chowańca do rewizji granic posiadłości w obrębie m. Lwowa, i wyasygnowano na ten cel 200 złr. Do komisji losowania premij z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego wybrano r. Głodzińskiego.

Wybór 12 członków do Rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego na perjod 3-letni poprzedziła bardzo drażliwa dyskusja o działalności dawnego zarządu, a szczególnie wiceprezesa, p. Ludwika Wierzbickiego. R. Zacharjewicz jako członek dawnego zarządu oświadczył, iż nie może przyjąć motywów Rady miejskiej, rozwiązującej dawny zarząd, a protestując przeciw tym motywom, oświadczył, iż nieprzyjmie ponownego wyboru.

R. Zucker odpowiadając na przemówienie r. Zacharjewicza, oświadcza, iż drażliwość, która znalazła wyraz w przemówieniu kilku członków dawnego zarządu nie jest uzasadnioną. Rada miejska rozwiązując dawny zarząd nie chciała członków obwiniać o opieszałość. Rada miejska postąpić tak musiała, ponieważ zarząd nie był czynnym, rachunków nie składał i nie dawał znaku życia – Rada nikogo dotknąć nie chciała, starała się tylko o to, ażeby odtąd lepiej się działo. Jeżeli zapadł wyrok, to na ciało jako takie; tych pp., którzy się nie poczuwają do winy, nie powinno to dotykać. Nowy wybór będzie jedynym punktem wyjścia. Jako członek sekcji II., mówiąc o intencjach tejże, oświadcza, iż obcą była myśl aby wniosek rozwiązania zarządu mógł ostrze swe zwracać przeciw tym, którzy czują się obrażeni.

R. Czerny powiada, że Rada zawiadowcza wcale nie funkcjonowała i że rozwiązanie nastąpiło na podstawie statutu. P. Walewski usiłował oczyścić zarząd a szczególnie p. Wierzbickiego od poczynionych zarzutów i twierdził, że od listopada 1884 r. zwołał zarząd 11 posiedzeń, a to 3 Rady nadzorczej a 8 komitetu wykonawczego — dla braku kompletu przyszły jednak tylko 2 posiedzenia do skutku.

Wszystkie sprawozdania są złożone. Brak tylko sprawozdania za r. 1885, które przedłożonem być nie może, gdyż nie jest sprawdzonem i podpisanem przez komitet. Co do Wierzbickiego, to nie jest on bez zasług, od 20 lat zajmuje się z całem zamiłowaniem przemysłem domowym a przez kilka kadencyj był członkiem Rady miejskiej i jako radny podniósł myśl założenia muzeum i za jego współudziałem przyszło muzeum do skutku. Wierzbicki członek zarządu i wiceprezes dziś po 12 latach spotyka się z zarzutem, że w muzeum panuje nieporządek. To są pobieżne zarzuty. Dość zwiedzić muzenm, ażeby się przekonać, że wszystkie sale są przepełnione, komisja oszacowała przedmioty znajdujące się w muzeum na 70.000 zł., podczas gdy na okazy wydano tylko 15.000 zł. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki i Wierzbicki zwidzali wystawy w Paryżu i we Wiedniu, i dzięki przeróżnym znajomościom otrzymali wiele przedmiotów bezpłatnie a wiele także po cenie zniżonej.

R. Świsterski zauważył, że dotychczas formułowano zarzuty tylko z tego powodu, ponieważ zarząd nie zwoływał posiedzeń. Możnaby jednak poczynić jeszcze wiele innych zarzutów. Po rozwiązaniu zarządu otrzymał list od p. Rafałowicza z Kniażewaczu, który w r. 1885 nadesłał do muzeum wiele numizmatów, atlas, rocznik wojsk polskich i dotychczas nie otrzymał odpowiedzi, czy muzeum ten dar przyjmuje. W taki sposób zniechęca się ofiarodawców.

Przystąpiono do wyboru, i na wniosek referenta wybrano do zarządu następujących pp.: Bodyńskiego, Ciesielskiego, Ciuchcińskiego, Getritza, Gołębia, hr. Lanckorońskiego, Michalskiego, Momockiego, Świsterskiego, Walichewicza, Zacharjewicza i Zimę. Z tych oprócz pp. Ciesielskiego i Zimy, należeli wszyscy do dotychczasowego zarządu.

Uchwalono założenie wodociągu na Wulce i przeznaczono na ten cel oprócz uchwalonych na wodociągi 9.000 złr. i na hydranty 2.400 złr., jeszcze 9.000 złr. Przytem uchwalono z nowej studni na Zofijówce, która wydaje wielki nadmiar doskonałej wody, zaopatrzyć kilka dalszych studni na Stryjskiem. Na podanie p. Emila Brajera uchwalono już teraz, po utworzeniu połączenia ulicy Brajerowskiej z ulicą Mickiewicza, przyjąć utrzymanie i oświetlenie ul. Brajerowskiej i założenie chodnika na koszt miasta, i rozłożyć na raty należytość za kanał. Przyjęto do wiadomości dokonanie kolaudacji budowy strażnicy pompierów w dzielnicy drugiej. Strażnica kosztowała 5.888 zł., czyli o 100 zł. mniej jak preliminowano.

Sprawa dotycząca szkoły OO. Dominikanów we Lwowie i sprawa budowy szkoły im. Konarskiego spadła znowu z porządku dziennego.

Sprawę kolei Lwów Bełzec referował prof. Gryziecki. Brzuchowice ze względu na piękne i zdrowe położenie wśród lasów nadają się na stację klimatyczną, kolonię letnią i na wycieczki. Połączenie takiego miejsca ze stolicą było bardzo pożądanem i ma dla Lwowa wielkie znaczenie.

Z tych powodów poleciła reprezentacja miasta swym delegatom, ażeby droga tej kolei prowadziła przez grunta miejskie, należące do Brzuchowiec i ażeby dworzec był blisko wsi. Polecono urzędowi budowniczemu, aby zbadał teren i starał się wynaleźć drogę najodpowiedniejszą. — Urząd budowniczy wypracował plan, podług którego kolej miała przechodzić przez grunta miejskie, a dworzec miał być oddalonym od wsi o 1100 metrów. Projekt ten przedłożony był kolei czerniowieckiej, która dała odmowną odpowiedź, gdyż droga przez to byłaby dłuższą o trzy kilometry, a koszt wynosiłby o 46000 więcej, aniżeli preliminowano. Były więc 2 sprzeczne wnioski, szukano pośredniej drogi i dokonano na nowo zdjęcia i niwelację. Kolej czerniowiecka proponowała z początku, ażeby dworzec był od wsi oddalonym o 2400 metrów. Po pertraktacjach stanęło na tem, iż kolej iść będzie przez grunta miejskie, a dworzec kolejowy będzie na gruncie gminnym i oddalony od Brzuchowic o 1600 metrów. Układ między koleją a gminą podpisany został 2. kwietnia b. r. Gmina wypłaci kolei 20.000 zł. w 3 ratach i odstąpi grunt pod trasę, pod dworzec, i pod drogę dojazdową.

Kolej domagała się także, aby przy dworcu wybudowano werandę 50 metrów długą a 6 metrów szeroką dla gości na wypadek słoty, frontem do Brzuchowic. Gmina przyrzekła dostawić bezpłatnie materjał surowy na werandę

Sekcja II. zgodnie z wnioskiem magistratu zaproponowała przyjęcie tego układu z 2. kwietnia br., wypłacenie subwencji w 3 ratach (1. grudnia br. 5.000 złr. a 1. grudnia 1887 i 1888 po 7.500 złr.) i polecenie magistratowi, żeby w najkrótszym czasie przedłożył projekt i kosztorys stacji klimatycznej w Brzuchowicach.

Rada miejska zatwierdziła ten układ i uchwaliła na wniosek p. Zacharjewicza podziękowanie dla p. prezydenta Dąbrowskiego i delegatów gminy za gorliwe zajęcie się tą sprawą.

P. prezydent dodał, że komisja reambulacyjna kolei Lwów-Bełzec rozpocznie swoje czynności najpóźniej 15. lipca, i że kolej ta w przeciągu dwóch lat zostanie wybudowaną.

Z Izby sądowej.

(Strejk w Decazeville).

(Ciąg dalszy).

P. Almeras, szef warstatów górniczych, był obecny przy zamordowaniu Watrina. Widział, jak go rzucono z okna, i jak umierającego na bruku kopały kobiety podkutem obuwiem.

Doktorowie Puéchagut i Couly przybyli z pomocą, lecz niestety za późno. Straszne były rany Watrina: czaszka rozbita od strony lewego ucha; twarz naznaczona niezliczonemi ciosami; nos złamany a nawet zgruchotany, rana zaś, zadana uderzeniem pałki Lescure'a, przecięła skórę na czole, i sięgała od jednego oka do drugiego. Jednem słowem, straszny był widok trupa.

Komendant miejscowego posterunku żandarmerji potwierdza zeznaniem swojem znane już szczegóły. „Zatelegrafowałem — powiada — do mojego kapitana w Aubin, a kiedy tenże przybył z spieszną pomocą, odrzucono naszą interwencję, a komisarz policji powiedział nam: Watrin, Verzat i Chabaud są tylko zakładnikami; nic się im jednakże nie stanie złego, są bowiem pod opieką mera." (Szmer.) „Później ten sam komisarz policji wszedł blady jak ściana do moich koszar, oświadczając: „Ach, ci nędznicy zamordowali Watrina!"

Renault: Sądzi pan, że pańska interwencja byłaby przeszkodziła morderstwu?

— Tak jest. Mam to przekonanie, że górnicy byliby mię usłuchali. Siedm lat jestem w Decazeville, a nigdy jeszcze nie doznałem z ich strony oporu.

Żandarmi potwierdzają fakt, że mer nietylko ich odprawił, ale poprostu wypędził.

Górnik Pezenas zeznaje, że z własnej chęci poszedł uprzedzić inżyniera Blazy'ego i ostrzedz go, że mu górnicy chcą zgotować los Watrina.

Inny górnik, nazwiskiem Carivenq, powiada, że go towarzysze zawezwali do uczestniczenia między 17. a 20. marca w zamordowaniu dyrektora kompanii p. Petitjean.

Na przemówieniu p. Pendaries, męża owej kobiety, która najsrożej nacierała na nieszczęsnego Watrina — przemówieniu, dotyczącem szczegółów niewierności małżeńskich, z których jednakże p. małżonek rad korzystał — zakończył się ten dzień rozprawy.

W trzecim dniu rozprawy sądowej przeprowadzono naprzód konfrontację dyrektora min w Decazeville z delegatami górników. Ważna to była chwila, kiedy chlebodawcy i robotnicy mogli spojrzeć sobie oko w oko nie wobec namiętnością porwanego tłumu," ale w przytomności bezstronnego sądu przysięgłych.

Delegat Baldet użala się na ciągłe zniżanie taryfy, nie spycha jednakże bynajmniej odpowiedzialności za to na Watrina. Według jego zdania, popełnione na Watrinie morderstwo nie jest dziełem górników ale robotników wydalonych ze służby.

Dyrektor zakładu, p. Petitjean oświadcza między innemi: „Jako naczelny zawiadowca zajmowałem się całością administracji, szczegóły zaś należały do Watrina. On mię zastępował w czasie mej nieobecności, on zestawiał raporta podwładnych inżynierów, z górnikami zaś niewiele i nader rzadko miał do czynienia. Był to człowiek wychowany w surowej szkole, punktualny pod każdym względem; jednem słowem wzór urzędnika.

W politykę się nie wdawał, robotnikom sprzyjał szczerze i można powiedzieć że ich wszystkich kochał, chętnie z nimi rozmawiał, a bezustannie informował się o ich potrzebach, o cenach żywności i t. p."

Renault: „Jakie były, według pańskiego zdania, przyczyny zmowy?"

— Organizacja obecna sił robotniczych ułatwia zmowę w każdej chwili.

— Robotnicy pańscy użalali się na zniżenie płac.

— Ci, co urządzili zmowę, zarabiali 110 do 120, a niektórzy nawet 140 franków miesięcznie.

— Była tu mowa o wspólnych stowarzyszeniach spożywczych.

— Tak jest. Robotnicy nabili sobie głowę sprawą drobnego handlu a nienawiść ich skierowała się przeciw Watrinowi, który się z całem poświęceniem oddawał kwestji wyżywienia robotnika.

— Założyliście kasę pensyjną, wszak prawda?

— Ja z Watrinem założyliśmy ją. Kasa ta rozdziela rocznie 48.000 franków 167 wiekowym robotnikom, przy czem należy uważać, że na ten cel nie ściąga się z płacy górnika ani jednego centyma.

Kompania subwencjonuje tę kasę, tak samo, jak utrzymuje szpitla i magazyny spożywcze i dostarcza robotnikom materjału opałowego. Na ten cel wydaje kompania 200.000 fr. rocznie. Wiadomo, że kompania nie daje dywidend swoim akcjonarjuszom; tak więc korzystają tylko robotnicy z nadwyżki jej budżetu. (Wielkie poruszenie publiczności.) Co się tyczy Watrina, to stał on raczej po stronie robotnika, jak po stronie patrona.

— Czy kompania zerwała kiedykolwiekbądź z górnikiem umowę co do pracy i płacy?

— Nigdy. Jeśli kiedy zmieniono warunki umowy, to chyba tylko dlatego, aby je polepszyć.

— Czy przypomina pan sobie grewę w r. 1868?

— Nie byłem jeszcze wówczas w Decazeville, wiem jednakże, że tak jak Watrina, porwano wtedy inżyniera Rouqueyrolles od biura i zawleczono go do studni wsród krzyków: „Do wody z nim, do wody!" Energia ówczesnego mera ocaliła go, a zarazem interwencja żandarmerji. Wiem także, że był już przygotowany stos, aby poprzednika Watrina spalić żywcem. (Wielka sensacja).

— Panowie macie także kasę zapomóg?

— Tak jest. Przed grewą było w niej 15.000 franków. Odtąd zostały fundusze wyczerpane, a kompania wniosła z własnych zasobów do tej kasy 19.000 franków, a oprócz tego dała kompania przeszło 8000 franków na magazyny spożywcze i na wsparcia wdów i sierót.

Inżynier kompanii, p. Blazy przedstawia proceder, zachowywany przez kompanię przy zawieraniu umów z górnikami.

Prezydent sądu wzywa delegatów, pp. Soubrie, Couly, Baldau i Puschgarrig, aby postawili swoje żądania wobec dyrektora kompanii p. Petijean i naczelnego inżyniera p. Blazy. Żaden z delegatów nie umiał sformułować stanowczej skargi, a w ogólnikach tylko utrzymywał ten lub ów, że za mało płacą górnikom.

Petitjean: Oto zwykły sposób przygotowania i urządzenia grewy: Zniechęcony czemkolwiekbądź lub zbałamucony robotnik drzemie sobie nad pracą, a w końcu miesiąca dziwi się, że tak mało zarobił. „Wyzyskano mię — woła — i podburza drugich robotników."

P. Vital, naczelny inżynier państwowy, który z polecenia rządy przeprowadzał ankietę w Decazeville, oświadcza między innemi: „Kompania w Decazeville jest jedną z tych, a może jedyną, która robotnika płaci najlepiej, skrócając mu zarazem do *minimum* czas pracy. Znane są filantropijne zakłady tej kompanii, na które wydaje rocznie przeszło 100.000 franków."

Ten ostatni świadek wydaje w swem oświadczeniu wyrok na całą sprawę.

Dependent adwokata strony cywilnej, p. Benazech, odczytuje akt, mocą którego siostra Watrina żąda **1. franka** tytułem odszkodowania. (*Dommages interêts*).

P. Aubin, adwokat paryski, sekretarz p. Renaulta, zabiera głos w imieniu strony cywilnej i w przemówieniu pełnem uczucia i powagi podnosi najprzód sympatyczną osobistość Watrina. „Pochodził on z Lotaryngii — powiada — syn ubogiego krawca, uczył się i kształcił kosztem ostatnich pieniężnych wysileń biednych swych rodziców. Skończywszy sławną szkołę min w St. Etienne, jako pierwszy jej uczeń, rozpoczął praktykę służby w minach Commentry. Po zajęciu Alzacji i Lotaryngii przez Prusaków, oświadczył się za obywatelstwem francuskiem. Od r. 1880. pozostawał w kompanii decazevillskiej. Nie ma ani jednego czynu niesprawiedliwości, któryby można mu zarzucić. Robotnikowi był oddany całem sercem, a wszelkie troski robotnika podzielał jakby swoje własne. Ileż to razy odwidzał on ten szpital, do którego miały być wniesione jego — zwłoki?! Dostawiono je tam potargane i poszarpane [illegible] śladami obuwia paznogci kobiecych! Dziś nadszedł dzień sądu Sędziowie wydajcie wyrok [illegible] rowy acz sprawiedliwy!"

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 25 czerwca.

* **Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się w [illegible] raj przy licznym współudziale publiczności. [illegible] goda sprzyjała. W uroczystości brał udział [illegible] dział piechoty, kompania obrony krajowej i od[illegible] Towarzystwa weteranów wojskowych z [illegible] Popołudniu padał deszcz a temperatura zna[illegible] się oziębiła. Pomimo to wyjechało o godz. 3. [illegible] południu pociągiem spacerowym do Gimnejwody [illegible] osób, które wróciły już o godz. 8. wieczorem [illegible] tej miłej (!) wycieczki. Dziś zimno i dżdżysto.

W Wasławcach na Bukowinie ubiegłej [illegible] w nocy dał się czuć silny mróz, a następnego [illegible] ranku słoma i trawa okryta była warstewką [illegible] Piękne lato!

* **Deputacja stryjska u cesarza.** Przed [illegible] dniami przyjmował cesarz deputację m. St[illegible] złożoną z pp. Ottona Hausnera, ma[illegible] Rady powiatowej br. Romaszkana, [illegible] burmistrza dr. Fruchtmanna i adwokata [illegible] piela, celem wysłuchania projektów w [illegible] odbudowania Stryja. P. Hausner w imieniu [illegible] putacji złożył cesarzowi podziękowanie za [illegible] loną zapomogę, która pobudziła najszersze [illegible] składek. Mowca wyraził się z wielkiem uz[illegible] o pełnej poświęcenia działalności konsystu[illegible] w Stryju 9 pułku piechoty, jakoteż przysł[illegible] ze Lwowa oddziału pionierów podczas pożaru [illegible] ja i zaznaczył, że wśród obecnych stosun[illegible] prawdziwą radością korzysta ze sposobności [illegible] armii wyrazić zasłużone uznanie. (Pisma w[illegible] skie a za niemi *Czas* i *Kurjer* wspomniają [illegible] pułku piechoty. Daty te są mylne, gdyż w [illegible] jest tylko batalion 9 pułku (Packeny) a ze [illegible] wa wysłano zaraz po pożarze z tego samego [illegible] ku oddział pionierów (a nie batalion jak po[illegible] pisma donoszą) na czele z porucznikiem [illegible] nem, który za swą działalność pełną poświ[illegible] otrzymał teraz od komitetu stryjskiego pis[illegible] rażające mu największe uznanie i podziękow[illegible] a od władzy wojskowej pochwalne uznanie [illegible] pułk (Händel) stoi w Przemyślu a sztab [illegible] dniu. Przyp. red.)

P. Hausner mówił następnie o rezultacie [illegible] rządzonej zaraz po pożarze akcji pomocniczej [illegible] wspomniał, że jakkolwiek ze wszech stron [illegible] wały składki bardzo obficie, musiano jednak [illegible] we obrócić przedewszystkiem na wyżywienie [illegible] mieszczenie mieszkańców pozostających po katastrofie bez dachu. Celem odbudowania miasta [illegible] szą reflektować na pomoc państwa i w tej mierze udaje się gmina spalonego miasta do monarchy od którego łaski oczekuje koniecznie potrzebnego poparcia. Cesarz, który przyjął przemówienie [illegible] Hausnera bardzo przychylnie, odpowiedział: „[illegible] dzę, że jest moją powinnością wdać się w [illegible] zapewniam, że odpowiem waszemu usprawiedliwionemu życzeniu. Uznanie jakie pan wyraził [illegible] cieszy mnie bardzo, dziękuję panu i to tem [illegible] cej, iż pochwała jest zasłużoną." Po tych słowach wręczył p. Hausner cesarzowi obszerny memorjał zawierający plany regulacyjne, potrzebne do budowania miasta. Podług dat, przytoczonych tym memorjale, podaną jest wartość spalonych przedmiotów na 1,800.000 zł. Od tego powinien należy odszkodowanie zapłacone przez Towarzystwo asekuracyjne. Jako subwencja państwowa [illegible] daną jest kwota 700.000 zł., resztę powyższej kwoty pokryćby mieli przedsiębiorcy prywatni (budowniczowie). Ponieważ podług przedłożenia rządowego, wniesionego w Radzie państwa, udział zostaje tylko subwencja państwowa w wysokości 400.000 zł., jest więc pożądanem, ażeby sejm galicyjski po zebraniu się zawotował potrzebną resztę kwotę. Cesarz przyjął memorjał i pożegnał w bardzo uprzejmy sposób członków deputacji.

* **Jubileusz dr. Bogusława Longchampsa.** W ponfnem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono [illegible] Longchamsowi, lekarzowi miejskiemu, przy sposobności 50-letniego jubileuszu, wyrazić uznanie [illegible] reprezentacji miejskiej za 34-letnią służbę pełną poświęcenia, wypłacić ma 1000 zł. tytułem remuneracji, a gdyby zechciał podać się na emeryturę [illegible] przyznać mu całą pensję ze wszystkiemi dodatkami.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę 27. b. m. W południe przyjmować będzie dr. Longchamps deputacje, a o godz. 9. wieczorem odbędzie się na cześć jubilata uczta składkowa w kasynie miejskiem.

Bankiet będzie skromny, zapisywać się jeszcze można u dr. Merunowicza, u p. Syrokomskiego, inżyniera w Wydziale krajowym, u Niemczynowskiego i u gospodarza kasyna miejskiego. do soboty wieczór.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły etatowej imienia św. Marji Magdaleny Józefa Pl[illegible]cza, nauczycielem tejże samej szkoły z wyższym wymiarem płacy; nauczyciela młodszego Wi[illegible]sława Krasuckiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej św. Marji Magdaleny we Lwowie i prowizorycznego nauczyciela Nowosielskiego [illegible] Biskowicach, rzeczywistym nauczycielem [illegible]cym szkoły etatowej dwuklasowej w Biskowicach.

* **Losowanie posagów** u św. Zofji, odbyło się we środę. Posag największy z fundacji Łukiewiczów w kwocie 3540 zł. wyciągnęła sierota z [illegible] kładu św. Kazimierza, Wiktorja Fedak, liczba [illegible] 17. — Drugi posag z fundacji Ponińskiego 600 zł. dostał się 11-letniej córce stolarza, Józefa Boethy. — Trzeci w kwocie 300 zł. przypadł w udziale 8-letniej Marji Żychlińskiej, z [illegible] św. Kazimierza. Dodatkowe losowanie z fundacji Czarkowskiej w kwocie 84 zł. uszczęśliwiło Bedritto Helenę.

* **Zmiany w policji.** Komisarz p. Zajączkowski, który był wydelegowany do Stryja zaraz po pożarze, wraca do Lwowa a funkcje jego w Stryju obejmie p. Kotowski, koncypient policji. Referat prasowy po nim obejmie p. Zawałkiewicz, a pan Zajączkowski zostanie funkcjonarjuszem prokuratorji przy sądzie powiatowym (sekcja III.) po p. Nowotnym, którego zastępuje obecnie p. Maksymowicz. Największy już czas, ażeby ważne stanowisko funkcjonarjusza prokuratorji objął doświadczony starszy urzędnik; dotychczas powierzano te funkcje zwykle najmłodszym praktykantom.

* **Popis szkoły** śpiewu pani Prannowej odbył się 22. b. m. Produkowało się 16 uczennic, z tych wyróżniły się: panny Karich, Eder, Koczyndyk i Pełczyńska.

* **Popis doroczny** szkoły skrzypcowej p. Tyberga odbędzie się w Domu Narodnym 30. b. m.

* **Jędrzej Grabowski**, znakomity portrecista, który w ostatnich czasach bawił w Gleichenbergu, przybył na kurację do Fürstenhofu.

* **Rozwiązanie polskich Towarzystw akadem. w Prusiech.** Akademicy berlińscy wysłali z grona swego deputację do pruskiego ministra oświaty i wyznań Gosslera, która w piątek 18. b. m. wręczyła petycję tej treści, aby, ponieważ wszelkie czynione towarzystwom zarzuty okazały się bezpodstawnemi, minister rozwiązanie cofnął i pozwolił na dalsze trwanie tych towarzystw. Minister oświadczył, że poleci ponowne rozpatrzenie materjału i postara się o utrzymanie tego, co dobrem było w towarzystwie. Co do właściwych powodów rozwiązania, nie udzielił minister żadnej odpowiedzi.

W sobotę 19. b. m. mimo to zawezwał sędzia uniwersytecki w Berlinie 10 studentów, należących do towarzystwa akademickiego polskiego, wzywając ich pod zagrożeniem kar dyscyplinarnych do wystąpienia z niego i zabraniając wstępu do innych polskich towarzystw. Oświadczył dalej, że nic to jednakże nie przeszkadza utworzeniu stowarzyszenia, które nie mając charakteru specyficznie polskiego, uczyni sobie zadanie z pielęgnowania nauki. Co to elastyczne wyrażenie ma znaczyć, trudno odgadnąć. Czy może wprowadzenie do towarzystw polskich „Frühschoppen", „Kneipabendów" i „Mensuren" zadowoliłoby p. sędziego?

* **Drugą osadą niemiecką**, mającą powstać na podstawie przepisów ustawy kolonizacyjnej, będą Dolinki i Paruszka w powiecie złotowskim w Prusach Zachodnich, dotychczas własność p. Witolda Łubieńskiego, którą nabył dla fiskusa adwokat i rzecznik dr. Willutzki na cele kolonizacyjne za sumę 228.000 marek. Z arealu zostającego pod pługiem utworzone zostaną kolonje dla niemieckich osadników, a lasy z tą posiadłością połączone tworzyć mają osobne nadleśnictwo, aby sprowadzeni robotnicy niemieccy mieli korzystne zajęcie w pracy leśnej.

* **Strasznej katastrofie** uszli szczęśliwi pasażerowie czerniowieckiego pociągu pospiesznego, jadącego do Odesy. Między Serbinowcami a Żmerynką pokładli złoczyńcy stosy progów na torze żelaznym. Maszynista spostrzegłszy w oddaleniu zaledwie 40 metrów grożące niebezpieczeństwo, powstrzymał z całą szybkością pędzący pociąg. Na miejscu schwytano 4 opryszków; przyaresztowano też jednego konduktora, na którego są poszlaki, iż mógł być w zmowie ze złoczyńcami.

* **Następującym urzędom pocztowym** udzieliło ministerstwo handlu 15 b. m. prawo zwrotu wkładek od 1 zł. do 20 zł. na książeczki pocztowych kas oszczędności bez poprzedniego wypowiedzenia w wiedeńskim urzędzie pocztowych kas oszczędności:

W Galicji: Bełz, Bołszowce, Jazłowiec, Jezierzany, Korolówka, Kozowa, Krystynopol, Łysiec, Mielnica, Obertyn, Ottynia, Peczeniżyn, Rożniatów, Rudki, Staremiasto, Touste, Wareż, Wygoda, Zamarstynów, Baranów, Biecz, Błażowa, Bojanów, Brzostek, Gdów, Jawiszowice (dworzec), Kańczuga, Krynica, Piwniczna, Rozwadów, Rzepiennik strzyżewski, Skawina, Wiśnicz obok Bochni.

Na Bukowinie: Dorna Kandreny, Ispas obok Wiżnicy, Tereblestie.

* **Epidemia w Iwowskim 30. pułku.** Z Klosterneuburga donoszą: Tutejszy garnizon opuścił nasze miasto d. 22. o. m. w południe. Pułk pionierów i batalion 30. pułku pod komendą kapitana pionierów Thera wyruszył do obozu w Bruck nad Litawą. Celem uniknięcia przemarszu przez Wiedeń odbyto drogę z kolei Franciszka Józefa do kolei Południowej za pomocą t. zw. „Donau-Uferbahn". Komendant pułku pionierów, podpułkownik Zinner, komendant batalionu podpułkownik Latscher i kilku oficerów zajętych w kancelarjach, dalej część pionerów i trenu pozostali w Klosterneuburgu. Liczba chorych wynosi 250. Koszary pionierów opróżniono.

Podług pisma fachowego *Allg. Wiener Med. Ztg.* zapadli żołnierze przeważnie na epidemię tyfoidalną (Abdominaltyfus) a kilku tylko na meningitis (zapalenie błony mózgowej i rdzenia pacierzowego). Ponieważ uważają, iż powodem epidemii była woda, sprowadzają więc teraz dla chorych codziennie 600 do 800 flaszek wody sodowej i dla zdrowych żołnierzy w Klosterneuburgu wodę z Wiednia w beczkach.

Żołnierzy przybyłych z Klosterneuburga do Bruck nad Litawą umieszczono tam w koszarach kawalerzyckich.

Pisma wiedeńskie podnoszą działalność pełną poświęcenia lekarza pułkowego dr. Kowalskiego, który dniem i nocą czuwa w szpitalu, przynosząc ulgę chorym i rekonwalescentom.

We Wiedniu zachorował 22. b. m. na dzielnicy „Wiedeń" w szkole ewangelickiej uczeń I. klasy Piring wśród objawów *meningitis*. Dyrektor tej szkoły kazał go natychmiast przenieść do szpitala powszechnego. Uczeń ten skarżył się na ból w karku i febrę, były to te same objawy, które skonstatowano u innych chorych na *meningitis*. W przeciągu dnia ustąpiły jednak te groźne objawy, a djagnoza wykazała, że uczeń ten zachorował na hyperemię (przekrwawienie mózgu).

* **Stowarzyszenie Gustawa Adolfa.** W Kołomyi, odbywa się walne zgromadzenie galicyjskich i bukowińskich członków Stowarzyszenia protestanckiego Gustawa Adolfa, które ma główną siedzibę w Lipsku. Stowarzyszenie ma na celu wspomaganie moralne tych członków kościoła ewangelickiego, którzy nie posiadają, jako rozprószeni, kościoła, ani duchownych, i którym grozi odpadnięcie od protestantyzmu.

* **Dla sieroty po śp. Heidenreichu** złożył w administracji *Gaz. Nar.* B. J. 10 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i wietrze o zmiennym kierunku od SW do NW padał w sobotę deszcz chwilowy nad wieczorem, który dał 4,° mm. opadu.

Dzień wczorajszy był do południa pogodny; od południa do wieczora padał deszcz przerwami, którego łączny opad wynosi 6,5 mm.; chyżość wiatru dochodziła nad wieczorem 30 mm. na sekundę. W nocy i dziś zrana padał deszcz lecz opad był nieznaczny.. Średnia temperatura soboty była 12,°5 C., niedzieli 13,°7 C., najwyższa wczoraj 19,°5 C., najniższa dziś w nocy 6,°5 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. południe dnia 25. czerwca: Wiatr przeważnie północno-zachodni, średnia temperatura dnia około 12,° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, chwilami deszcz, lecz opad nieznaczny. Jutro pogoda możliwa.

* **Jutro** dnia 26. czerwca: św. Jana i Pawła; św. Elyseja prop.

— **Komarno** d. 22. czerwca. Miasteczko nasze było na dniu dzisiejszym widownią niezwykłego ożywienia i agitacji z powodu wyboru zwierzchności gminnej. Do walki stanęły dwa stronnictwa: polskie, przez miejscową inteligencję reprezentowane, postawiło kandydaturę tutejszego pocztmistrza p. Antoniego Kowarzyka na burmistrza, zaś Michała Pruchnickiego, Rusina, na zastępcę; drugie zaś, pod chorągwią p. Włodzimierza Łuszpińskiego, notarjusza, zorganizowane silnie a wrogie wszystkiemu co polskie, chciało mieć burmistrzem Michała Kosa, przedmieszczanina tutejszego, nie mającego ku temu żadnej kwalifikacji.

Przy pomocy żydów przeprowadził p. Łuszpiński wybór swego kandydata, mimo wszelkich, nawet najdalej idących koncesyj ze strony polskiej, która, chcąc mieć człowieka światlejszego na czele gminy, ofiarowała burmistrzowstwo choćby i samemu p. Łuszpińskiemu.

Wśród klęski tej, pociesza nas przynajmniej to, iż p. Łuszpiński, zwycięztwo swoje, nazwał sam pyrrhusowem.

— **Rozbójnicze morderstwo.** Służąca Jakobina Stockhammer ur. w Wirtembergii, licząca lat 48, wdowa po szewcu, matka 5 dzieci, zamordowała we Wiedniu dnia 11. maja rano swoją ciotkę 83-letnią wdowę i właścicielkę domu Bauerową. Stockhammerowa owdowiała w r. 1881 a w r. 1885 wstąpiła do swojej ciotki w służbę i otrzymywała za to miesięcznie 4 zł. i wikt. Morderstwa dokonała żelaznym haczykiem od ognia a w dniu morderstwa wydała na rozmaite wydatki 120 złr. W śledztwie stwierdzono, że Stockhammerowa nie posiadała żadnych pieniędzy. Charakterystycznem jest, że morderstwo to popełniła niezawodnie z miłości i przywiązania do dzieci i zaraz po zamordowaniu ciotki postawiła na loterję liczbową na numera mające i styczność zamordowaną (wiek, numer domu itd.) Bauerowa była bardzo skąpą a pomimo wielkiego majątku żyła prawie w niedostatku. Rozprawa w tym procesie odbyła się we Wiedniu przed sądem wyjątkowym 21. i 22. b. m. Stockhammerowa do winy się nie przyznała, dowody były jednak tak silne, że zasądzono ją na karę śmierci przez powieszenie.

W Tryeście ukonstytuowało się 17. b. m. włoskie Stowarzyszenie szkolne, celem zakładania w prowincjach włoskich szkół włoskich i paraliżowania germanizatorskich agitacji niemieckiego „Schulvereinu".

Statystyka pożarów teatralnych zestawiła *Societé de statistique*. Obliczenie to obejmuje 133 lat i wszystkie kraje cywilizowane. Podczas tego czasu spłonęło 632 teatrów, przyczem 6573 ludzi straciło życie, przeciętnie 48 corocznie. Przeciętna ta cyfra nie daje jednak dokładnego przeglądu. Podczas gdy przez długi czas nie osiągnięto tej cyfry z wyjątkiem r. 1845, w którym przy okropnym pożarze w Kantonie, straciło życie 1645 osób, cyfra ta w dziesięcioleciu 1870—1880 podskoczyła do 1217 a więc przeciętnie 121. W ostatnich 5 latach spłonęło 174 teatrów. Powodem tego jest ogromna liczba nowo powstałych teatrów, nowe oświetlenie jakoteż nowoczesna wystawa, a głównym powodem tego, że przy pożarach teatrów ginie tyle ludzi jest przedewszystkiem panika.

— **Najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu** skutkiem panującej we Włoszech epidemii, odbywa obecnie co tygodnia posiedzenie. Odczytują sprawozdania urzędów konsularnych, które naturalnie idąc trybem biurokratycznym, regularnie się spóźniają i dyskutują o środkach ostrożności. Kilkudniowa kwarantana okrętów w Tryeście, zamknięcie dróg i ścieżek na granicy włoskiej, zakaz sprowadzania ztamtąd sukien i szmat, jakoteż lekarskie badania podróżnych, przybyłych z krajów dotkniętych cholerą, uważają za dostateczne podług obecnego stanu rzeczy.

Z Celowca donoszą, że rząd krajowy zarządził na proweniencje nadchodzące z Tryestu te same ostrożności, jak przeciw pochodzącym z Włoch.

Z Aleksandrji donoszą, że proweniencje z Tryestu podlegają trzydniowej kwarantannie i desinfekcji.

— **Z Rzymu** donoszą, że królowa włoska udaje się do Wenecji, celem uspokojenia ludności, zatrwożonej wybuchem cholery. Piękna „Margarita" idzie za przykładem swego małżonka, który w takich wypadkach okazał się prawdziwym bohaterem i pieczołowitym opiekunem obywateli, nawiedzonej w ostatnich latach klęskami Italii.

Teatr, literatura i muzyka.

— Szkoła fortepianu pni Jadwigi Dunin rozpoczęła i w tym roku najpierwsza serje popisów i utrzymała dobrze zasłużoną swoją sławę. Program dwudniowych popisów, które się odbyły w sali „Domu Narodnego", zawierał 31 numerów klasycznej i nowożytnej muzyki. Główną a nader ważną cechą szkoły pni Dunin jest gruntowność początków i co za tem idzie biegłość w czytaniu nut, pewność taktu, a następnie sumienne i z należytem zrozumieniem wykonywanie grywanych utworów.

Popis kursu niższego rozpoczął się uwerturą na 8 rąk (panny Wajdówna, Dankówna, Przysiecka i p. Rodler; ten ostatni, wielce utalentowany uczeń pny Petakówny). Następnie produkowały się uczennice i uczniowie uczennic pni D., z których wymieniamy szczególnie pnny Dankównę, Wajdównę i Jelonkównę, pnę Szumskę i cudownego chłopczyka Marie. Wyżwspomniany p. Rodler, po pierwszym roku nauki odegrał bardzo pięknie z pamięci Schuberta „Moment musical". Dobry postęp w nauce wykazały uczennice pnny Wiercińskiej, panna Gorska, Bienkowska i Wasilewska.

Na stopień celujący z tego kursu zasłużyły sobie panny Koziołówna, H. Bureschówna, Grotowska, E. Ogonowska, Łuczakowska i Planerówna, zwłaszcza zaś panna Piątkowska za Mendelssohna „Capricio" z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Thalberga „Home sweet home" odegrała śliczniutka panna Knotzówna bardzo poprawnie, a na szczególniejszą pochwałę zasługuje panna Zadurowiczówna za „Duo koncertowe" Gorji z „Belizarjusza".

Drugi dzień popisów był dniem prawdziwego koncertu. W całem tego słowa znaczeniu wybornie wykonała pna Petakówna II. i III. część koncertu, g-moll Saint-Saensa, a p. Zawziętówna z pamięci trudną „Fantazję węgierską" Liszta. Obie te panny towarzyszyły sobie wzajemnie na drugim fortepianie i wraz z panią Dunin nie schodziły tego wieczora prawie z estrady. Pna Serwacka odegrała pewnie a czyściutko Webera „Euryanthe" a towarzyszyła jej znakomicie na drugim fortepianie pna Świątkiewiczówna po wybornem odegraniu Thalberga „Somnambule". — Grzmiące oklaski, jakiemi przepełniona sala obdarzała sympatyczne koncertantki, były zasłużoną nagrodą.

Inteligentną interpretacją odznaczał się „koncert c-moll" Beethovena (pna M. Bureschówna) „koncert f-moll" Chopina (pna Rzepecka) i Döhlera „Wilhelm Tell" (p. Koziołówna). Popis tego drugiego kursu rozpoczął się Mendelssohna uwerturą z „Athalii" na 8 rąk, odegraną przez pnę Piątkowską, Świątkiewiczównę, Koziołównę i Petakównę.

Większa część uczennic grała z pamięci, a wszystkich darzyła liczna publiczność hucznemi oklaskami i kilkakrotnem przywoływaniem. Po koncercie Saint Saensa wywołano wraz z panną Petakówną panią Dunin. Wszystkie uczennice w towarzystwie swych rodzin otoczyły nauczycielkę i po krótkiej, rzewnej przemowie, wypowiedzianej w ich imieniu przez pnę H. Bureschównę, wręczyły jej wiele bukietów, a w koszu z kwiatów złoto-srebrną puszkę. (*K*).

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwod. w Stanisławowie, 19. lipca i 23. sierpnia, dobra Koliniec, w pow. tłumackim, cena 85.100 zł. — Sąd pow. w Gródku, 8. lipca, 12. sierpnia i 16. września, realność l. 54 tamże, cena 1167 zł. — Sąd pow. w Lubaczowie, 12. lipca i 30. sierpnia, realność l. 13 w Borowej górze, cena 900 zł.

Konkursa. Posada koncypisty przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie (X. kl. rangi). Termin do 26. b. m.

Posada oficjała kancelaryjnego (X. kl. rangi). tudzież kancelisty w XI. kl. rangi, przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Termin do 9. lipca r. b.

Nowoustanowiona apteka w Zakopanem. Termin do 15. lipca r. b.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie handlowe.

Lwów d. 23. czerwca.

(*S.*) Ze wszystkich giełd zbożowych sygnalizują zniżkę głównego produktu, pszenicy. Na zniżkę tę działały nietylko wiadomości o pomyślnym stanie zasiewów w Europie i Ameryce, ale wysyłająca liczne ładunki na targi europejskie. Chcąc z cen obecnych w Europie korzystać, obniżają amerykańscy spekulanci ceny pszenicy w Ameryce, co umożliwia telegraf podmorski i nader akuratna ustalona żegluga. Również na depresję cen pszenicy wpływa utrudniona sprzedaż mąki. Od czasu gdy cywilizowane ekonomicznie społeczeństwa poznały, że wiele korzystniej jest eksportować mąkę, niż pszenicę, stały się młyny głównymi odbiorcami wewnątrz krajów eksportujących. Obecnie eksportują mąkę Rosja, Austro-Węgry, Niemcy i Ameryka. Utrudniony obecnie zbyt mąki działa deprymująco na handel gotowem ziarnem. Jedynie mąka żytnia i niższe gatunki pszennej znajdują odbyt, a żytnia mąka jest nawet bardzo poszukiwaną.

Wysyłki pszenicy z Ameryki wynosiły od 7. do 17. czerwca 133.000 kwarterów mniej, jak w tygodniu poprzednim, w którym wynosiły 345.000 kwarterów.

Na targi angielskie przeznaczonej pszenicy, płynącej na morzu, było 2,499.000 kwarterów, w poprzednim zaś roku w tym samym czasie wynosiła ilość, na morzu będącej, a do Anglii przeznaczonej pszenicy 2,844.000 kwarterów.

Z Indyj wysłano na targi europejskie 910.000 kwarterów, w poprzednim zaś roku w tym samym czasie wynosiły wysyłki indyjskie tylko 250.000 kwarterów. Dodać musimy, że zapasy amerykańskie przez wysyłki spekulacyjne znacznie się zmniejszyły, i że obecnie te zapasy są znacznie mniejsze, niż były w tym samym czasie w roku zeszłym.

Na targach austro-węgierskich przebieg handlu był spokojny, ale pod wpływem depresji cen, która wstrzymywała zarazem i podaż i popyt.

Na naszych targach krajowych panowało nader spokojne usposobienie. W ostatniej chwili wystąpiła większa tendencja zniżkowa widocznie pod wpływem doniesień targów zagranicznych, która, zdaniem naszem, na targach naszych się nie utrzyma. Handel nasz krajowy musiał się liczyć w ubiegłych latach z konkurencją rumuńską, która obecnie, powstrzymana cłami ochronnemi, nie będzie mogła działać tak deprymująco i nieobliczenie jak w latach ubiegłych. Będziemy w stanie więcej rozliczyć i rozpatrzyć się na naszych targach.

Za gotową pszenicę płacono złr. 7.50 do złr. 8.45, w ostatniej chwili cena ta była nominalną, jednak, jak sądzimy, tylko przejściowo.

Na terminowe dostawy nie zrobiono większych transakcyj.

Żyto, wskutek nieszczególnie pomyślnego stanu zasiewów i słabych dowozów z Rosji, trzyma się przy dawnej cenie. Działa przytem brak zapasów żytniej mąki. W Brodach płacono w ubiegłym tygodniu od rubli 4.40 do 4.60, rachując rubel po 1.23 złr., 5.41 do złr. 5.66 za 100 kilo, netto. Nieszczęsna refakcja do Krakowa i poza Kraków wynosi złr. 16 od wagonu. Cały eksport rosyjskiego żyta z Brodów skierowany jest do Krakowa, Szlązka, Morawy i Prus. Dowozy, które w ubiegłych tygodniach wynosiły do kilkudziesięciu wagonów dziennie, zmniejszyły się obecnie do 2—3 wagonów.

Rzepak podskoczył w Pradze i Wiedniu w dostawie terminowej o 10 centów. U nas zawarto nieliczne transakcje po cenie złr. 9.20 do 9.75 stosownie do odległości stacyj kolejowych zachodnich od granicy kraju. Zlecenia zakupna wpływające z zagranicy, są dotąd nieliczne.

Jęczmień bez popytu, wyjąwszy średnich gatunków na użytek obroczny.

Owies, któremu rolnictwo nasze ze względu na ceny lat ubiegłych powinno koniecznie więcej poświęcić starania i troskliwości, trzyma się ciągle w cenie, a miejscowo nawet ją przewyższa. Znaczniejsze zapasy wybornego gatunku posiada we Lwowie tylko Bank rolniczy.

Hreczka po dokończonych zasiewach zaopatruje tylko potrzeby krajowej konsumcji głównie towarem sprowadzanym z Brodów. Hreczka ta jako pochodząca z okolic Kurska, nosi nazwę handlową hreczki „kurskiej." W Brodach płaci ten produkt 8 zł. 10 ct. do 8 zł. 25 ct., we Lwowie zaś 8 zł. 45 ct. do 8 zł. 57 ct., za 100 kilo, netto.

Wpływające zlecenia z Czech na zakupno grochu nie mogły być uskutecznione dla braku wymaganych gatunków lepszych, mianowicie gatunku „Victoria."

Chmiel jak notowanie.

Spirytus trzyma się w cenie zwyżkowej, w której trwałość eksporterzy zagraniczni powątpiewają.

Spółka mleczarska. W niedzielę popołudniu odbyło się w lokalu gal. Towarzystwa gospodarskiego walne zebranie lwowskiego oddziału tegoż Towarzystwa w sprawie zawiązania spółki mleczarskiej. Obrady zagaił p. Lekczyński, poczem p. Pańkowski z Dublan przedłożył kosztorys założyć się mającej we Lwowie mleczarni, któraby producentom okolicznym zapewniała zbyt mleka a konsumentom, że będą otrzymywać mleko czyste i zdrowe.

P. Pańkowski proponuje złożenie 20.000 zł. na kapitał zakładowy, a 5000 zł. na kapitał obrotowy. Wedle prawdopodobnych obliczeń, spotrzebowałaby mleczarnia dzienie 3000 litrów mleka, płacąc producentom zimą i latem po 8 ct. za litr, a pobierając od konsumentów po 10 ct. za mleko najlepszej jakości. Ogólny przychód mleczarni wynosiłby więc rocznie 21.000 zł., a gdy wydatki (w które wliczono 10 prc. amortyzacji od kapitału i 5 prc. odsetek od całego kapitału 25.000 zł.) wynosiłby 16.462 zł., pozostawałby jeszcze czysty dochód 5138 zł. P. Pańkowski proponował, aby finansistów nie dopuszczać do spółki a potrzebny kapitał 25.000 zł. zebrać za pomocą 50 udziałów po 500 zł. W końcu zwraca uwagę, że takie spółki mleczarskie istnieją we wszystkich krajach, a w Węgrzech w ciągu lat czterech powstało ich kilkanaście.

P. Jan Brajer domagał się otwarcia mleczarni na większą skalę. — 3000 litrów mleka dostarczy 400 krów, a że każdy z okolicznych większych właścicieli ma mniej więcej 50 krów, więc ośmiu właścicieli wystarczyłoby do zawiązania spółki, a że potrzeba 25.000 kapitału, więc każdy musiałby dać aż po 3000 zł. udziału, co znowu byłoby nieco za wiele.

Dr. Au wskazał na to, że w Poznaniu na 60.000 ludności, tamtejsza spółka mleczarska w drugiem półroczu sprzedawała przeciętnie po 5000 litrów mleka dziennie. Do mleczarni takiej wszyscy się cisną, bo mają pewność, że mleko jest zdrowe i czyste. Następnie p. dr. Au przedstawił projekt statutów stowarzyszenia „Spółki mleczarskiej, zarejestrowanej z ogr. poręką." Rozpatrzenie tego projektu powierzono komisji wykonawczej, do której wybrano pp. Bischofa, Brajera i Pańkowskiego.

Uchwalono, że udziały będą po 100 zł., a właściciel każdego udziału będzie miał prawo dostawiania do mleczarni mleka od 10 krów. Ostateczny termin zgłoszenia się naznaczono do 1-go października a na zebraniu natychmiast deklarowało i podpisało ośmiu producentów 41 udziałów po 100 zł.

Wszelkie informacje w tej sprawie i zgłoszenia na udziały, przyjmować i udzielać będzie p. Konopka w gal. Towarzystwie gospodarczem we Lwowie.

Ostatnie notowania produktów

z d. 24. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6 35 do 6.75, groch 6.— do 9.—, wyka 7 — do 7.75, rzepak —.— do —. lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 80. do 40.—, koniczyna biała 35.— do —, koniczyna szwedzka 35.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.60 do 6.—, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6 50 do —.—, groch 6.— do 8.75, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8.05, żyto 5.75 do 5.90, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 8. , wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.50, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5 50 do 7.—, owies 6.50 do 6 75, groch 7.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.25, żyto 5 50 do 6.20, jęczmień 5.50 do 5.60, owies 5.25 do 5.50, groch 6.— do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do — .—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 36.— do 40.— złr. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.00 do 25.50.

Usposobienie spokojne.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 25. czerwca. *Polit. Corresp.* donosi z Sofii, że sobranie przyjęło przychylny rządowi adres w odpowiedź na mowę tronową.

Wpływowi księcia należy zawdzięczać jedynie, że usunięte zostało niebezpieczeństwo proklamowania Bułgarji królestwem i państwem niepodległem. Osnowa adresu nie dotyka w niczem suzerennych praw sułtana, a wyraża tylko życzenie, aby książę otrzymał unię obojga Bułgaryj w dzisiejszym jej stanie.

Paryż d. 25. czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że p. Constans został mianowany tymczasowym kierownikiem francuskiego poselstwa w Pekinie.

Paryż d. 25. czerwca. Na wczorajszą recepcję dyplomatyczną u Freycineta przybyli wszyscy ambasadorowie; natłok był większy niż zwykle.

Paryż d. 25. czerwca. Książę Napoleon wyjechał onegdaj do Genewy. Na dworcu kolejowym było kilku jego przyjaciół i tłum nieliczny; odezwały się luźne wiwaty; wypadku nie było żadnego.

Ks. Chartres odprowadzi hrabiego Paryża do Anglii, poczem do Francji powróci. Ks. Joinville zdecydowany jest żyć zupełnie na uboczu.

Temps potwierdza wiadomość o dymisji ambasadorów: Faucher de Careil, Courcela i Waddingtona.

Paryż d. 25. czerwca. *Français* donosi z Eu: Dziś rano przybyła do Treport jedna kompania piechoty i pięć kompanij żandarmerji dla zapobieżenia niepokojom. Do Treport przybyło 150 senatorów i deputowanych.

Paryż d. 25, czerwca. Hrabstwo Paryża wsiedli wczoraj popołudniu w Treport na okręt, powitani przez mnóstwo przyjaciół wołaniem: Niech żyje Francja! Niech żyje hr. Paryża! Nie zdarzył się żaden wypadek. Hrabina Paryża powróci do Eu do swojej chorej córki.

W ogłoszonym manifeście swoim protestuje hr. Paryża w imieniu prawa przeciw popełnionemu gwałtowi. Konstatuje przywiązanie swoje do ojczyzny, której ustaw nigdy nie naruszył, i której go wydzierają w chwili, kiedy nowemi węzły zespolił Francję z zaprzyjaźnionemi narodami (przez małżeństwo). Wydalają mnie z zemsty za półczwarta miliona głosów w czasie wyborów z d. 4. października. Chcą rozłączyć Francję od głowy rodziny, która z nią jedność narodową tworzyła.

Francja, powiada dalej manifest, nie da się otumanić ani co do źródeł ani co do twórców wielorakiego złego, na które cierpi, i pozna, że jedynie tylko tradycyjna monarchia zaradzić może swoją nowoczesną zasadą i swemi instytucjami, że tylko ona ludzi nieporządków zmusić do bezwładności, swobodę polityczną i religijną zapewnić i pomyślność ogółu przywrócić zdoła. Tylko ona jest w stanie dać naszemu demokratycznemu społeczeństwu rząd silny, któryby, przystępny dla wszystkich, stał ponad stronnictwami, i którego stałość byłaby dla Europy rękojmią trwałego pokoju. Przy Bożej pomocy i poparciu moich przyjaciół spełnię moje zadanie. Republika boi się mnie, i uderzając we mnie, wskazuje na mnie. Ufam, że w godzinie rozstrzygnięcia Francja będzie gotową.

Dover (port angielski) d. 25. czerwca. Hrabstwo Paryża i ks. Chartres przybyli tu wczoraj wieczór, najserdeczniej powitani przez burmistrza i ogromny tłum ludu.

Medjolan d. 25. czerwca. Aresztowano ośmiu przewódzców stowarzyszenia robotnikw a zarazem rozwiązano te sztowarzyszenia. Pomiędzy uwięzionymi znajdują się kandydaci socjalistyczni z ostatnich powszechnych wyborów.

W lokalnościach stowarzyszeń i w mieszkaniach socjalistów przedsięwzięła policja ścisłą rewizję domową.

W Izbie postawił z tego powodu interpelację socjalista Costa. Minister Depretis oświadczył, że w piątek zawiadomi Izbę, czy i kiedy odpowie na wyżwspomnianą interpelację.

Uwięzionym wytoczono proces sądowy za podburzanie do buntu i zamiar przewrotu istniejących instytucyj. Krąży pogłoska, że chcieli oni na wielką skalę zorganizować strejk włościan. W Medjolanie było 10 sekcyj stowarzyszeń robotniczych; na prowincji 25 sekcyj, jako to: w Pawii, Cremonie, Brescji i Nowarze, które to sekcje zostały również zamknięte. W miejscowościach tych odbyły się także rewizje i aresztowania.

Bukareszt d. 25. czerwca. Izba zawotowała 83 głosami przeciw 3 wniosek do ustawy, upoważniający rząd, aby z państwami, z któremi pozostaje w stosunkach handlowych, zawarł prowizoryczne ugody i wprowadził je w życie.

Na zebraniu stronnictwa opozycji przemawiali Dymitr Bratiano, Vernesco i Lahovary protestując przeciw konwencji konsularnej z Niemcami. Po tem posiedzeniu odprowadzał mowców tłum ludu do ich mieszkań, Bratiana zaś do domu jego, w którym jest biuro redakcji dziennika *Natiunea*. Policja wkroczyła, aby przywrócić porządek na bulwarach.

Berlin d. 25. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej miał minister Bötticher z polecenia cesarza gorącą mowę o królu bawarskim, podnosząc szczególnie jego zasługi około utworzenia Rzeszy.

Sofia d. 25. czerwca. Wczorajsza rozprawa w Sobraniu nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową była nader gorącą, mniejszość bowiem dotyczącej komisji żąda, aby w adresie była wyrażona nagana dla rządu.

Madryt d. 25. czerwca. Jak słychać, w Oporto (w Portugalii) wybuchła cholera.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 189.50 do 193.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.— do 231.50, Banku hypot. galicyjs. 281.50 do 293.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.20 do 102.20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95.— do 96.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.50 do 102.20, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 8% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—. Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1888 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.94 do 10.04, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24 , 100 marek niemieckich 61.55 do 62.25, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 25. czerwca godz. 1. minut 45. popoł., Alpiny 23.— Węg. akcje kr. 285.75, Anglo-Austr. 115.—, Unionsbank, 71.25, Kolej Kar. Lud. 188.50, Nordbahn 237.—, Kolej Połud. 117.25, Kolej Alföld 191.50, Kolej p. Elżb. 230.30, Kolej lw-czern. 228.75, Węg. Nordostb. 176.—, Wied. Commun. 125.80, Węg. Tabakast 67.25, Elbetal 160.—, Węg. cis. losy r. 125.25, Länderbank 224.25, Zł. ren. węg. 4% 106.25, Bankverein 104.50, Rosyj. rubel papir. 1.23.½, Losy węg. 121.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 25. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.75, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 189.00, Kolej południowa 117.?., Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.23. Usposobienie: chwiejne.

Berlin dnia 23. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.50, Akcje kredytowe 452.00, Lombardy 186.50, Galicyjskie 76.50, Pożycz. wschod. 61.10, Austrj. banknoty 161.90.

Paryż 3% Renta 83.17.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Znany kuracyjny
COGNAC
prawdziwy francuski
Martella & Co.
1/1 butelka bardzo dobrego złr. 2.50
1/1 „ wyśmienitego „ 3.—
1/1 „ 14to letniego „ 4.—
1/1 „ 20to letniego „ 5.50
J. Dupont & Co.
1/1 butelka wybornego złr. 3.50
1/1 „ 10letniego „ 4.—
1/1 „ 15letniego „ 5.—
poleca
handel delikatesów, win
z łącznym
pokojem do śniadań
F. W. Królikowskiego
we LWOWIE.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zamówienia z prowincji wykonują się bezwłocznie, opakowanie franco, a przy odbiorze 5 butelek opłaca się porto do każdej stacji w kraju.
2436 1—4

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany
Zakład krowiankowy w Lisku
rozsyła prawdziwą
KROWIANKĘ.
Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

W Stryju
przy jednej z ulic Podzamcza są do sprzedania z wolnej ręki dwie w jedną całość złączone realności wraz z porządnie utrzymanemi budynkami mieszkalnemi, razem lub pojedynczo.
Bliższej wiadomości udziela **Władysław Postępski,** inżynier miejski i budowniczy **w Stryju.** 2431 2-2

Interesa, jakich nie wiele!
1) **Na sprzedaż** piękny majątek przy dużem mieście; zawiera: 450 m. dob. pszennej roli, 300 m. dob. łąk i 580 m. pięknego lasu. Budynki murow. Intraty z prop. i mleka 5000 zł. Cena wraz z inwentarzem i tr. obsiewami, wszystko b. piękne, 100.000 zł. Tow. kred. 40.000 zł.
2) **Dzierżawa** w bełzkiej ziemi z wyborną gorzelnią funkcjon. od wielu lat w dwóch, dobrze zabudow. folwarkach. Zawiera wybornej roli 1100 m., łąk przednich 300 m. Obsiewy kompletne i bardzo piękne. Czynsz z morga złr. 5 50 przy niskiej kaucji. Szosa, kościół, koszary i komora w miejscu. Bliższych szczegółów udzieli 2432 2—3
A. Teodorowicz,
ul. Czarnieckiego l. 24 Lwów.

Jan Ihnatowicz
poleca:
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,
flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania blielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.
Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.
3388 3—?

Srodki do desinfekcyj
Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.
Srodki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela«.
Tynkturę na owady.
Kamforę. 2287 13—?
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem
WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4 3/4 kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko
Co miesiąc świeży transport.
2168 7—?

KAROL BAYER
we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.
poleca zupełnie odnośnie
Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich
po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadworn. we Wiedniu.
Wyroby japońskie i chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, mydło, krochmal, farbkę itp. Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony salon do śniadań.
Wysyła KAWĘ wyborną w 5 kilowych woreczkach taniej jak z Trystu.
WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat. 2161 4—1

Poszukuje się
wspólnika
rutynowanego i obrotnego gospodarza także z gorzelnictwem obeznanego, do właściciela majątku 800 morgów ornej z łąkami z silnym inwentarzem i forsownie zagospodarowanych z kapitałem 8—10.000 zł. któryby prócz prowadzenia wspólnej gospodarki rolnej także wspólnie z właścicielem na własny rachunek pędził dalej gorzelnię. Zgłoszenia pod A. Z. post. rest. Sambor. 2413 3—3

Czerniowce **!!! Ceny fabryczne !!!** Czerniowce
J. Neuhöfer
c. k. optyk nadworny z Wiednia
FILIA w CZERNIOWCACH w Rynku
zastępca: **Benedykt Silberstein**
Największy SKŁAD:
dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych,
OKULARÓW, CWIKIERÓW, LORNETEK RĘCZNYCH,
BAROMETRÓW metalowych (aneroidów), TERMOMETRÓW,
mikroskopów, szkła powiększające,
KOMPASY, ZEGARY SŁONECZNE itp.
Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i *po cenach najumiarkowańszych.*
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, łaty niwelacyjne, metry składane (colsztoki).
Zamówienia z prowincji adresować proszę pod adresem:
J. Neuhöfer optyk nadworny w CZERNIOWCACH.
!!! Ceny fabryczne !!!

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie
PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH
Dr CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece Robiquet
Rue de la Monnaie, 23.

Migrenę i ból głowy
usuwa niechybnie
„Kephalgina"
podług ordynacji
prof. dr. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia
Do nabycia w aptekach:
K. Mikolascha, J. Piepesa, K. Krzyżanowskiego we *Lwowie.*
K. Wiszniewskiego w *Krakowie.*
Fr. Jamrógiewicz w *Tarnopolu.*
A. Amirowicz w *Stanisławowie.*
A. Mańkowski w *Przemyślu.*
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.
Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysyła. 2239 10—12

Cieplice Trenczyńskie
na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R. najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwowych itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej delinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Teplitz do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
Księżęcy zarząd kąpielowy.
1118 3—20

Saxlehnera źródło wody gorzkiej
Hunyadi János
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera,** Koranyi, Lornisera, **Moleschotta,** Virchowa, **Scanzoniego, Fanvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego Szokalskiego,** Hugenbergera, **Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.
Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2109 9—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Rekursa
w WIEDNIU przeprowadza z najpewniejszym skutkiem
S. J. Charles, Wien
V. Rüdigergasse 11.
1125 2—5

DONIESIENIE.
Z dniem 1. lipca br. wchodzi w życie dodatek II. do ogólnej taryfy osobowej ważnej od dnia 1. sierpnia 1885. Tym dodatkiem zaprowadza się inne nieco podwyższone ceny jazdy za I. klasę przy pociągach pospiesznych, osobowych i mieszanych, jakoteż inne ceny jazdy biletów abonamentowych dla wszystkich klas, tudzież rozciąga się ważność taryfy osobowej, obowiązującej na kolejach państwowych także na szlaki kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach.
Od tego samego dnia począwszy będą się pobierać na przestrzeni Salzburg-Wörgl przy pospiesznych pociągach Nr. 1, 2, 3 i 4 ceny jazdy dla pociągów pospiesznych, zamiast dotychczasowej należytości dla pociągów osobowych.
Na liniach Sternberg-Grulich-Wichstadt-Lichtenau i Hohenstadt-Zöptau pobiera się przy wszystkich osobowych prowadzących pociągach, należytość dla pociągów osobowych.
Dodatek II obejmuje w relacjach więcéj uczęszczanych ceny jazdy biletów powrotnych zniżone o 25 pct.
Wiedeń w czerwcu 1886.
2438 1—?

Sukna i materje lniane,
dobre modne materje w resztkach, także krajane ze sztuki od **1 złr.** właściwie 50 ct. za metr i wyżej, w nader wielkim wyborze. Wzorki na okaz pod zaręczeniem zwrotu wysyłają się franco i jedynie obficie usortowane książki wzorków dla panów krawców wysyłają się niefrankowane.
Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie, Morawa. 2421I 3—?

Kurację domową dozwalają odbywać skutecznie
MATTONIEGO
ekstrakta z mułu żelazistego
na niedokrewność, bladaczkę, ogólne osłabienie, na słabości dzieci i dla rekonwalescentów; 1046 2—5
ług z mułu żelazistego. sól z mułu żelazistego
HENRYK MATTONI ***w Franzensbadzie.***
Wiedeń, Giesshübl-Puchstein, Karlsbad.

Umrath i Ska
fabryka maszyn rolniczych
w PRADZE-BUBNA
dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite **młocarnie** ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju **maneże, lokomobile** o sile 3 do 8 koni, **grabiarki** konne, przewracacze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.
Główny skład dla Galicji
Umrath & Ska we Lwowie, Grodecka 61. 2319 6—?

Główny skład nafty
R. Ditmar we Lwowie
poleca
ogrodowe
Lichtarze, lampy i latarnie do ulic i kręgielni.
Rysunki na żądanie bezpłatnie. Wysyłka za zaliczką.
Plac Marjacki l. 9. Ulica Sobieskiego l. 9.
R. Ditmara niewybuchowy petrol.

Płeć.
Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bieliła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1102 II 2—?

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.
J. ANDELA
nowo odkryty
Proszek zamorski,
zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**
Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**
WE LWOWIE u Zyg. Ruckera w apt. pod srebr. Orłem, J. Beiser apt. Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANÓW: F. Weis. IRUMOSA: Uscher Sand. JAŚLE: R. Palca apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZÓW: R. Wątrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZÓW Jos. Gödl. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., A. Hawełka apt., E. Radler, Stockmar apt., W. Redyk, K. Wiszniewski apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY: Maks Reder apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUTY. Aleks Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzeń, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eng. Wysoczański apt. TARNOPOL: E. Frantz. 2132 1—12

Pierwsze austr.
Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi
Thüren-, Fenster- und Fussboden-
Fabriks-Gesellschaft
we WIEDNIU IV., Heumühlgasse 13 założone **1817**
pod kierownictwem **M. Markerta,**
poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**
Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzanie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 1189 7—12

L. 4716|86.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8. czerwca 1886 r. do l. 35869 uchwały XXIII. Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisji 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisji opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzację 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzację corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracji lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisja tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1886 r. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersję długów w innych instytucjach kredytowych, należy w myśl §. 6. Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumarjusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz opłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcja przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersji okazuje się możliwem i przeszle zaproszenie do konwersji właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersji, mogą się zgłaszać do Dyrekcji, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15. czerwca 1886.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.